

Dziennik Łódzki

№ 26.

Środa, dn. 14 października 1931 r.

Rok I.

Redakcja: ul. Cegielińska № 19, telefon 134-86.
Redaktor przyjmuje od godz. 7-9 wiecz.

Cena 15 gr.

Administracja: ul. Cegielińska 19, tel. 134-86.
Reklamacje przyjmuje się tamże.

Gorąca debata w Sejmie nad ustawami podatkowymi i ustrojem adwokatury

O godzinie 4 po poł. marsz. Świątalski otwiera posiedzenie Sejmu przy przepelnionej galerji przedstawicielami sfer kupieckich, albowiem „gwoździem” dnia jest generalna debata nad t. zw. ustawą do walki z kryzysem. Ustawa ta zawiera szereg ulg w podatku przemysłowym i podwyższenie podatków dochodowego i od realności.

W dyskusji po przemówieniu wiceministra Zawadzkiego poseł Lange ze Str. Ludowego zobrazował ciężki stan ludności wiejskiej, uskarżając się na niesłuszne wymiary ściąganych podatków zarzuca wreszcie mówca rządowi brak planu gospodarczego. Mówca oświadcza się przeciw projektowi, Poseł Stahl z Klubu Nar. polemizując z wywodami wiceministra

Zawadzkiego zapytuje, czy ofiary społeczeństwa w postaci nowych podatków na rzecz równowagi budżetowej są celowe i odpowiada, że raczej nie ze względu na wyczerpanie kraju. Mówca krytykuje rząd za rzekomy brak polityki gospodarczej.

Klub mówcy będzie głosował przeciw projektowi ze względów natury ogólnej i **Dalszy ciąg na stronie 2-iej.**

Pod hypnozą rzekomej siły. Niemcy w przededniu decydującego starcia.

Zmiana gabinetu Brüninga I. na Brüning II. — należy do najbardziej zajmujących i doniosłych w dziejach republiki niemieckiej. Została firma rządu, ale zmieniła się jego treść. Szef rządu przestał być panem położenia. Brüning I. był kandydatem na zbawcę i napół dyktatorem z nominacji i woli Hindenburga. Brüning II. może być mostem, przejściem do innego systemu rządów.

Dymisja dr. Curtiusa, podyktowana przez sytuację zarówno zewnętrzną, jak i wewnętrzną — nie byłaby wywołana żadnego wstrząśnienia.

W tym momencie jednak nastąpiła interwencja prezydenta Hindenburga, względnie tych, którzy wpływają na jego decyzje i wcielają je w życie. Prezydent zażądał ustąpienia dwóch członków gabinetu, centrowców przyjaciół politycznych kanclerza: ministra spraw wewnętrznych, Wirtha, i ministra komunikacji, Guérarda.

W oczach prawniczych doradców byli oni „czerwoni”, zbyt „demokratyczni”, zbyt „republikkańscy”. Stary Guérard zgodził się na degradację. Młodszy, ambitny Wirth, zniechęcony przez prawnicę nie chciał podać się dobrowolnie do dymisji. Wobec tego przyszło do ogólnego przesilenia rządowego.

Przebieg jego i rozwiązanie dowodzą, że czynniki decydujące postanowili pokiełtować prawnicę, przygotować zwrot na prawo. Plan z pewnością bardzo niebezpieczny wobec szalejącego bezrobocia, nędzy i radykalizowania się mas.

Skrajna prawica niemiecka — Hitler i Hugenberg — nie była nigdy tak butna, jak w chwili obecnej.

Zada całej władzy.

Rząd organizuje wspólny front prawnicowy. Prawe skrzydło koalicji rządowej — konserwatyści, Landvolk, chrześcijańskospołeczni, ludowcy, nawet niektórzy centrowcy — są pod hypnozą tej rzekomej siły. Rozwiązanie przesilenia rządowego oznacza przemalowanie ław rządowych na kolor ciemniejszy, wyciągnięcie ręki do skrajnej prawicy, afront pod adresem socjalistów tolerujących rząd mimo oporu mas, mimo rozłamów — byle tylko utrzymać się przy władzy w Pruszech.

Awanse nie udobruchały skrajnej prawicy, przeciwnie, spotęgowały ducha ofensywy w ich szeregach. Hitler i Hugenberg wołają: „Nie chcemy kompromisu! Nie chcemy Brüninga!”

Kryzys ekonomiczny i polityczny w Niemczech nabiera cech kryzysu ustrojowego. Odpowiedzią na ultimatywne żądania prawicy będzie dalsze radykalizowanie mas po stronie lewej.

Przywódcy socjalistycznym, prowadzącym politykę bardzo umiarkowaną i ustepliwą, trudno będzie pozostać przy Potychezasowym kursie, o ile zechcą utrzymać partję w swem ręku. Socjaliści są główną ostoją republiki w Niemczech. Od ich stanowiska należy bardzo wiele.

Zbliża się w Niemczech moment decydującego starcia między zwolennikami dotychczasowego ustroju, a jego nieubłaganymi, energicznymi wrogami.

Sztandar rokoshu i flaga państwowa. Bunt niemieckich marynarzy w portach Z.S.R.R. Groźba unieruchomienia całej floty Niemiec.

Zniżka płac marynarzy weszła w życie.

HAMBURG, 13. 10. (PAT) — Decyzja sędziego rozjemczego w sprawie niżki płac marynarzy na okrętach niemieckich o około 13,6 proc. została ostatecznie ogłoszona i obowiązwać ma od dnia 11 b. m. do 31 stycznia 1932 r.

Nie wiadomo dotychczas, czy wobec ożywionej propagandy, braku zgody ze strony marynarzy oraz sporadycznych wypadków porzucania pracy, nie dojdzie do strajku.

Z Rendsburga donoszą o strajku, który wybuchł na hamburskim okręcie „Amrum” przy wylądowywaniu węgla.

Gdy kapitan chciał obsłużyć windy innymi marynarzami, robotnicy solidarnie odmówili rozpoczęcia pracy.

Spodziewane jest podjęcie nanowo pertraktacji w sprawie niżki płac robotników portowych w Hamburgu, gdyż dotychczas nie daly one pozytywnego rezultatu z powodu braku zgody stron.

BERLIN, 13. 10. (tel. wł.) W porcie leningradzkim rozegrały się wypadki, którym dzisiejsza prasa niemiecka poświęca wiele miejsca.

Przed kilku dniami depesze przyniosły wiadomość o strajku załóg na okrętach niemieckich w Leningradzie i Odesie. Przewidywano, że incydent ten będzie zażegnany szybko i bez zagmatwań. Okazuje się jednak, iż jest to gra sowiecka, obliczona na szeroką skalę.

Ogółem bunt wybuchł na 41 okrętach. Załogi odmówiły przystąpienia do pracy, wobec czego parowce zostały w porcie unieruchomione.

Marynarze znajdują się w mieście, gdzie są podejmowani przez władze sowieckie. Na cześć zbuntowanych załóg zorganizowano w Leningradzie szereg bankietów i odczytów.

Marynarze są obwożeni po okolicy, spędzając czas na zabawie oraz na słuchaniu wykładów agitacyjnych. Przystąpiono nawet do zorganizowania kursów instruktorskich, na które zapisało się kilkaset marynarzy niemieckich.

Po stwierdzeniu tych faktów dyrektorowie towarzystw okrętowych w Hamburgu wstrzymali wypłatę zapomóg rodzinom zbuntowanych marynarzy. Poza to na wczorajszym posiedzeniu zapadła uchwała ogłoszenia zaciągu ochotniczego do floty handlowej, która ma pośpieszyć do Leningradu w celu zebrania unieruchomionych tam okrętów niemieckich.

Zapisy rozpoczęły się dziś rano. Napływ ochotników jest bardzo liczny. Zgłaszają się przeważnie b. członkowie wojennej floty niemieckiej, szeregowcy, podoficerowie i oficerowie, którzy wyrazili gotowość objęcia kierownictwa ekspedycji.

Należy przewidywać, że z chwilą zawinięcia do portu w Leningradzie ochotniczej floty handlowej niemieckiej, mogą nastąpić dalsze zagmatwania.

Exposé Brüninga w Reichstagu. Rząd ma szanse otrzymania większości.

BERLIN, 13. 10. (Telegram własny „Dziennika Łódzkiego”).

Na wczorajszym posiedzeniu Reichstagu wygłosił exposé prezes drugiego swego gabinetu, kanclerz Rzeszy, Brüning.

Przemówienie Brüninga dotyczyło zagadnień zarówno z dziedziny polityki wewnętrznej, jak i zagranicznej.

Brüning zaczął od stwierdzenia, iż sytuacja obecna zmusza rząd do najwyższego wysiłku w kierunku sprostania niezmiernie trudnym zadaniem, jakie na nim ciąży.

Kierownictwo polityki zagranicznej spoczywać będzie w rękach samego Brüninga. Będzie ona szła po linii ostatnich rozmów międzynarodowych, oraz po linii rozmów, przeprowadzonych z ministrami francuskimi w Berlinie. Kierownictwo Reichswehry będzie przestrzegało tych samych zasad, jakich trzymało się dotychczas. Daje on gwarancję, że ta

najpotężniejsza instytucja Rzeszy zawsze wypełni swoje zadania.

Niemcy apelują do wszystkich narodów — mówi premier Brüning — aby wysiłki w kierunku solidarnej współpracy były wprowadzone najszybciej w czyn. Rzesza nie oczekuje zbawienia od międzynarodowych pertraktacji, ani od żadnego z państw zagranicy.

Rząd Rzeszy oczekuje konkretnej pomocy.

Niemcy w związku z wypłatami reparacyjnymi wysyłają zagranicę pieniądze, niczego wzamian nie otrzymując.

Niemcy, cierpiąc nędzę w ciągu ostatnich dziesięciu lat jak żaden z sąsiadów, odczuli na własnej skórze najsilniejszy nacisk kryzysu. Niemcy stwierdzają, iż żaden naród nie może na stałe czerpać zysków z nędzy innego narodu.

W zakończeniu swego przemówienia kancl. Brüning zapowiada, że rząd zgodnie z orędziem prezydenta Rzeszy utworzy radę gospodarczą, oraz wyteży

wszystkie siły w kierunku niedopuszczenia do inflacji i utrzymania paritetu złota.

Kanclerz podkreślając ciężką sytuację narodu niemieckiego atakuje akcję mającą na celu przez nieodpowiedzialną agitację żerowanie na nędzy ogółu, mającą tu oczywiście na myśli Hitlera.

Dyskusję nad exposé odłożono do następnego posiedzenia, które odbędzie się jutro.

BERLIN, 13. 10. (Tel. wł. „Dz. Ł.”). W kołach parlamentarnych utrzymuje się przekonanie, że rząd Brüninga zdobędzie większość.

Za Brüningiem pójdą: centrum, bawarska partja lud., rządowcy, konserwatyści i kilka mniejszych grupowań co da przypuszczalnie 206 gł. oraz socjaliści 127 gł., przeciwko hitlerowcy, nacjonalisci, komuniści i t. d. razem 236 gł. Wedle tych supozycji Brüning ma zapewnioną większość.

Gorąca debata w Sejmie.

(dokończenie).

ze względów szczególnych. Poseł Zaremba z PPS, Faustyniak z NPR, Rottenstreich z Kola Żydowskiego i Pelenski z Kl. Ukr. również wypowiadają się przeciwko ustawie. Po końcowym przemówieniu sprawozdawcy posła Czernichowskiego, który oświadczył się przeciwko wszelkim zgłoszonym poprawkom, izba odrzuciła wniosek formalny posła Stahla o odesłanie projektu ustawy do komisji, poczem na wniosek posła Zwierzyńskiego, dostatecznie poparty, przystąpiono do głosowania imiennego nad całością ustawy. Za projektem ustawy głosowało 177 posłów, przeciwko 104, zatem projekt ustawy przyjęto w II i III czytaniu.

Następnie marszałek na podstawie przysługującego mu regulaminem prawa przełożył porządek dzienny i przystąpił do 8 punktu porządku dziennego, t. j. do pierwszych czytania szeregu projektów ustaw. Szereg z tych projektów odesłano w I czytaniu do odpowiednich komisji.

WARSZAWA, 13.10 (PAT). Na dzisiejszym posiedzeniu senackiej komisji skarbowo-budżetowej toczyła się dalsza dyskusja nad dwiema nowelami do podatku dochodowego. Po przemówieniu sen. Szarskiego z BB, który zaprojektował skrócenie przepisu, na mocy którego płatnicy unieważniali podwójnej karze, raz za niezłożenie przepisanych obliczeń a drugi za nieuiszczenie podatku, przemówił sen. Dąbski z BB, który zreferował projekt ustawy o uiszczeniu zaległych podatków w naturze na cele pomocy bezrobotnym. Nad projektem tym rozwinięła się dłuższa dyskusja. Głosowanie odłożono.

WARSZAWA, 13.10. (PAT).—Poseł Ciołkosz (PPS) mówiąc w sprawie ustawy nowelizacyjnej ustawy o kolei występuje przeciwko militarystyce kolei w czasie pokoju. Na wniosek posła Cara dyskusję przerwano i projekt odesłano do komisji wojskowej. Następnie poseł Nowodworski z Kl. Nar. występował przeciwko projektowi ustawy o ustroju adwokatury. Dyskusję następnie przerwano, projekt zaś odesłano do komisji. Do łaski marsz. wpłynął wniosek PPS. w sprawie autonomii ziem Rzplitej zamieszkałych w większości przez ludność ukraińską.

Następne posiedzenie w piątek, 16 b. m. o godz. 16.

Marsz. Piłsudski szefem pułku Falticeni.

SINAYA, 13. 10 (PAT) — Po śniadaniu w pałacu królewskim, król odbył z marszałkiem Piłsudskim rozmowę, która trwała do godz. 16-ej. Król nadał marszałkowi Piłsudskiemu wysokie odznaczenie, mianując go szefem 16 pułku piechoty w Falticeni.

Zamachy na klasztory i księży w Hiszpanji.

SANTANDER, 13. 10. (PAT).—Wczoraj wieczorem podczas procesji doszło do rozruchów.

Podłożono ogień pod bramę kościoła Karmelitów, którą oblanio benzyną. Straż ogniowa, przy pomocy ludności pożar ugasiła.

We wsi Malad tłum złożony przeważnie z młodzieży usiłował podpalić klasztor. Przeszkodziła temu żandarmerja.

Walka z komunizmem w Australji.

SYDNEY 13-go października. Kobiety australijskie prowadzą ostrą walkę z komunizmem, który w ostatnich czasach przybiera zastraszające rozmiary w Australji. Demonstracyjne zebranie wszystkich zrzeszeń kobiecych organizacji, które odbyło się w sali rady miejskiej uchwaliło rezolucję, potępiającą komunizm, jako czolowego wroga Federacji, oświadczaając, że jeżeli państwo nie zniszczy komunizmu, to komunizm zniszczy państwo. Uchwalono pozatem rezolucję.

CHINY BĘDĄ SIĘ BRONIĆ!

A Liga Narodów radzi.

GENEWA, 13.10. (PAT) — W uzupełnieniu wiadomości o rozpoczęciu obrad Rady Ligi nad sprawą konfliktu chińsko-japońskiego dowiadujemy się:

Po objęciu przewodnictwa Briand zobrazował sytuację. Przypominając zobowiązania przyjęte przez przedstawiciela Japonji i Chin. Następnie pierwszy przemówił przedstawiciel Chin dr. Sze, który przypominał warunki, w jakich Chiny po raz pierwszy odwołały się do Ligi Narodów po wypadkach w dniu 18 września. Dalecy jesteśmy — mówił dr. Sze — od odpowiadania gwałtem na gwałt. Chiny powierzyły obronę swych interesów Lidze Narodów. Dały one w ten sposób wyraz swej dobrej wiary i intencji pokojowych. Wszystko co Chiny zrobiły w tej sprawie mieści się w ramach postępowania pokojowego. Statut polityczny świata oparty jest na pakcie Ligi Narodów i na pakcie Briand — Kellogg.

Jeśli te dwa filary pokoju nie będą poszanowane i zawalą się, wtedy będzie niemożliwością utrzymanie na świecie pokoju. Również niepodobniostwem będzie osiągnięcie pomyślnych wyników przyszłej międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej, jeśli prawo międzynarodowe nie będzie poszanowane. Jeśliby tak stać się miało, czy nie wypłynęła stąd nauka, że każde państwo musi liczyć tylko na własną siłę zbrojną.

O godz. 10 zebrała się ponownie rada ligi celem rozpatrzenia konfliktu chińsko-japońskiego. Na tem posiedzeniu pierwszy przemówił delegat Japonji Yosizawa, który stwierdził, że przedstawiciel Chin w Tokio żądał od rządu japońskiego określenia daty, w której wycofane zostaną wojska japońskie z Mandzurji. Min. spraw zagranicznych Japonji odpowiedział wówczas, że kraj jego pragnie wycofać wojska w terminie jaknajkrótszym, jednak wroga dla Japonji atmosfera w Mandzurji stanowi poważne niebezpieczeństwo. Wobec tego Japonja proponuje ustalenie pewnych zasad wstępnych przed wznowieniem normalnych stosunków. Chodzi o takie porozumienie, któreby wprowadziło odprężenie sytuacji, i ułatwiło ewakuację wojska japońskiego.

W odpowiedzi dr. Sze oświadczył że umysły w Chinach są podniecone, ale jest to wynikiem okupacji terenów chińskich przez wojska japońskie od przeszło miesiąca. W zakończeniu posiedzenia zabrał głos Briand, który zreferował debaty i w zakończeniu wyraził nadzieję, że konflikt nie rozszerzy się do rozmiarów katastrofy. Briand zaapelował do przedstawicieli obu powołanych krajów, by wplynęli na swe rządy celem wniesienia uspokojenia i pokojowego załatwienia konfliktu. Rada znalazła się wobec konieczności spełnienia jednego z najbardziej wzniosłych ale i najbardziej trudnych zadań jakie ma do spełnienia Rada Ligi. Spełniamy to zadanie z całą energją. A do tego musimy być dokładnie poinformowani o stanie sprawy, o przyczynach i zakresie konfliktu.

GENEWA, 13. 10. —Sekretarz stanu Stimson powołał amerykańskiego obserwatora w Genewie, konsula generalnego Gilberta do przyjęcia zaproszenia Ligi Narodów w sprawie wzięcia udziału przez St. Zjednoczone w obradach nad likwidacją konfliktu na Dalekim Wschodzie.

W ten sposób po raz pierwszy urzędowy przedstawiciel Ameryki uczestni-

czyć będzie w posiedzeniu Rady Ligi. Fakt ten podkreślany jest również z naciskiem przez departament stanu.

Waszyngton chce poprzeć Ligę Narodów w jej usiłowaniach, niemniej jednak, zachowuje sobie równocześnie wolność działania. Niezależnie od obrad genewskich prowadzona będzie przez St. Zjednoczone ożywiona wymiana zdań z rządem tokijskim i nankińskim.

Wczorajsza deklaracja marszałka Czang-Kai-Szeka, w której ten zapowiedział, iż Chiny zdecydowane są chwycić się wojny, jako środka obronnego przeciw inwazji japońskiej, bez względu na to, jakie wojna ta pociągnęłaby następstwa dla Chin, — wywołała w Waszyngtonie wielkie wrażenie.

Mimo to ciągle jeszcze istnieje wiara w możliwość pokojowego załatwienia konfliktu, a niektóre koła uważają wystąpienie Czang-Kai-Szeka raczej za manewr propagandystyczny.

TOKIO, 13.10 (PAT). Nadzieje na uregulowanie konfliktu mandżurskie-

go wzrastają po opublikowaniu otrzymanej tu rządowej depeszy, głoszącej, iż jeden z wpływowych członków Kuomintangu oświadczył posłowi japońskiemu, że Chiny gotowe są do podjęcia bezpośrednich rokowań z Japonją, skoro tylko będą przekonane, iż Liga Narodów nie zamierza interwenjować w tej sprawie.

Jak wiadomo, Japonja jest zwolenniczką bezpośrednich rokowań.

Jeden z członków komisji chińskiej do rokowań z Japonją odbył dłuższą rozmowę z ministrem Shidehara, który zapewnił go, że Japonja nie zamierza wystawiać żadnych nowych żądań.

Japoński minister Spraw Zagranicznych miał również oświadczyć, iż ministerstwa Spraw Zagranicznych i Wojny są całkowicie zgodne co do kwestji zasadniczych, które pragną omówić w Nankinie, jeżeli z tej strony wykazana będzie skłonność do podjęcia rokowań.

Miljon dolarów uciekło zagranicę wskutek lekkomyślnych zakupów papierów obcych.

WARSZAWA, 13.10. W sferach giełdowych panuje głębokie oburzenie na kilka warszawskich banków prywatnych, które w ciągu ostatnich dwu tygodni poczyniły znaczne zakupy polskich pożyczek zagranicznych w Nowym Jorku.

Jak obliczają na kupno obligacyj pożyczki stabilizacyjnej i dillonowskiej banki wydały do Ameryki ponad milion dolarów.

Jest to suma, jak na nasze stosunki, na danym odcinku finansowym, bardzo duża.

Ten milion dolarów wysłany do Nowego Jorku nie wróci już nigdy na krajowy rynek pieniężny — zostanie w Ameryce, zubożając i tak wąskie kręgi naszych kapitałów.

Banki warszawskie dokonały tego zakupu naskutek określonej różnicy

kursów pożyczek między Warszawą i N. Jorkiem.

Obligacje przysły do Warszawy, rozprowadzono je między spekulantów i publiczność, nasycono, a nawet przesycono szczyplą nasz rynek odbiorczy; co obecnie wywołało „zadławienie”.

Taki stan rzeczy spowodował z kolei wahania kursów w kierunku odwrotnym: kursy w Warszawie teraz niższe niż w N. Jorku.

Jednakże Ameryka nie kwapi się obecnie z odkupieniem tych obligacji z powrotem i jak twierdzą znawcy, obligacji tych teraz już nie odkupi.

Nasz rynek finansowy stracił milion dolarów, czyli jedną czterdziestą siódmą sumy, jaką uzyskaliśmy zagranicą ze sprzedaży pożyczki stabilizacyjnej (47 milj. dolarów).

Represje sowieckie wobec Ukraińców. Bolszewicy nie znoszą propagatorów zachodniej kultury.

RYGA 13-go października. Po dłuższej przerwie władze sowieckie na Ukrainie rozpoczęły nową nagankę przeciwko literatom ukraińskim. W Kijowie aresztowano jednego z najwybitniejszych współczesnych poetów ukraińskich, Maksyma Rylskiego, który przed kilku laty przetłumaczył na język ukraiński „Pana Tadeusza” Mickiewicza i był jednym z najbardziej gorących zwolenników zbliżenia literatury ukraińskiej z życiem kulturalnym Europy zachodniej i propagował konieczność emancypacji literatury ukraińskiej z pod wpływów rosyjskich. Jednocześnie władze sowieckie, na wniosek G. P. U., zamknęły wydawnictwo miesięcznika literackiego „Żytia i rewolucja”. Był to jedyny miesięcznik ukraiński w Sowietach, w którym grupowali się najzdolniejsi przedstawiciele młodej generacji literackiej. Charakterystycznym jest, że miarodajną w tym przypadku była

opinja G. P. U., które powołane jest w Sowietach do czuwania nad prawomyślnością twórczości literackiej wobec komunizmu. Nowe posunięcia rządu sowieckiego w dziedzinie polityki narodowościowej zmierzają do całkowitego skrepowania kulturalnego życia ukraińskiego.

Powstanie antysowieckie w Gruzi.

GENEWA, 13. 10. (PAT).—Gruzijskie biuro prasowe donosi z Tyflisu, że wybuchło powstanie na Kaukazie. Operacje powstańcze, wg. tego komunikatu, rozwijają się bardzo pomyślnie. Ludność Azerbejdżanu i Armenji usuwa w wielu miejscowościach władzę sowiecką. Liczne oddziały przechodzą z bronią w rękę na stronę powstańców. Wielu wyższych oficerów i kierowników komunistycznych aresztowano. Prowadzone rokowania między władzami sowieckimi a powstańcami zostały rozbite. Walka trwa w dalszym ciągu.

Przed podróżą Laval'a do Ameryki.

PARYŻ, 13.10.—„Oéuvre” twierdzi, że Hugenberg i Hitler obawiają się pozytywnych wyników podróży Laval'a do Ameryki, a szczególnie porozumienia w sprawie stworzenia waluty międzynarodowej i obecnego w 1919 r., a później cofniętego zagwarantowania przez Amerykę utrzymania pokoju w Europie zachodniej.

200 przemysłowców łódzkich stanie przed sądem.

Wczoraj skończyły się inspekcje w fabrykach, dokonywane w Łodzi i okręgu łódzkim.

Inspekcji dokonywali inspektorzy pracy z zastępcą głównego inspektora pracy inż. Zagrodzkiem na czele.

Ogółem spisano 200 protokołów za pracę ponad ustawową ilość godzin i nocną pracę kobiet i młodocianych.

Przed sądami łódzkimi stanie dwustu przemysłowców, którzy wbrew ostrzeżeniu nie stosowali się do rozporządzeń ustawy o pracy w przemyśle.

Obecnie perjuryczne kontrole przeprowadzać będzie okręgowy inspektorat pracy i winni przekroczenia ustawy karani będą wysokiemi grzywnami lub bezwzględny aresztem. (b)

NIEMIECKI SZANTAŻ Nr. 2.

Jesteśmy świadkami nowego, na wielką skalę zakrojonego, szantażu niemieckiego.

Po pełnoprocentowym wykorzystaniu „ducha z Locarno“, — uzyskaniu przedterminowej ewakuacji Nadrenji, — po dowcipnym okrojeniu „odszkodowań planem Dawesa i Junga — zwrócił się tupet niemiecki po takich oszałamiających sukcesach swej polityki „wypełnienia“ ku bliższym, konkretniejszym celom.

Czerpiąc garściami złoto z krótkowzrocznych banków anglo-amerykańskich, a nawet i francuskich, mogli pozwolić sobie nietylko na zawrotne tempo rozbudowy gospodarczej, lecz i na budowę takich cacek morskich, jak słynne pancerniki A i B. Skłócona Europa zazdrośnie strzegąca pokojowej „równowagi“ politycznej mocarstw i zużywająca swą energię na bezpłodne wysiłki nad uzgodnieniem klucza władania morzem i koloniami, nie mogła zająć jednolitego frontu wobec coraz to nowych żądań Berlina. Berlin ten zaprzysięgając z jednej strony najuroczyściej umówienie pokoju, — z drugiej poruszał wszystkie sprężyny celem siania zamętu.

Zwycięzcy orężnie i upokorzeni swą klęską przypięczętowaną traktatem wersalskim, wyszli, jako zwycięzcy w pokój. Ustawiczne ustępstwa, czynione im szczerą ręką aliantów zamiast nasycenia apetytu zachłannych Niemiec i uspokojenia atmosfery między narodowej przyniosły wręcz odmienny skutek.

Rozzuchwaleni koncesjami natury politycznej i ekonomicznej **wysunęli na pozycję „grubą Berte“ żądań!**

Krach finansowy spowodował utratę zagranicy. Pieniądzy już nikt, nawet przyjaciele, dać nie chcieli.

Wówczas zastosowano **szantaż nr. 1.** Ukazywano oto całemu światu upiora rewolucji komunistycznej w Niemczech, o ile państwa nie sypną znów nowych miliardów marek molochowi z nad Sprewy.

Zaaranżowano meetingi, demonstracje, marsze głodnych, bicie szyb i nawet krwawe starcia z policją wszystko **według świetnie opracowanego planu.** Role były rozdane, podniesiono kurtynę, zagrano na wszelkich instrumentach reklamy i agitacji, no i... świat się nie ulak!

Nie powiedziała się „heca“ komunistyczna, — może się uda hitlerowska?

Dziś po niedzielnym zlocie armji odwetowców urasta Harburg do rządu jakiegoś nroczyśka skąd popłyną płomienne wici prawicowego zamachu stanu i rewolucji bronzowych koszul.

I znów przedstawienie odbyło się z zastosowaniem **najnowszych zdobyczy sztuki techniczno-teatralnej.**

Dekoracja: cesarskie flagi, cesarskie mundury, dwóch synów Wilhelma drwała, kilka tuzinów „zwycięskich“ generałów z balastem wszystkich bojowych odznaczeń, legion byłych oficerów z całych Niemiec, oddziały honorowe Stahlhelmu, — no i mnogie rzesze national-socjalistów.

Rezolucje brzmiały, **jak wybuchy torped,** które ugodzić [skutecznie mają w rząd Bruninga. Żądanie ustąpienia, gotowość walki o honor Niemiec, ślubowanie podarcia traktatu pokojowego i t. p. kwiatki reżyserji „rewolucyjnej“.

I oto wszystko tak bezpośrednio po wizycie u prez. Hindenburga, któ-

ry samego „odnowiciela“ wielkich Niemiec Hitlera, i jego szefa sztabu Goebelza rządził zaszczyć pięciokwadranową rozmową?

Jest rzeczywiście w szaleństwach niemieckich metoda!

Ten ostatni szantaż bliskim puczem prawicowym spali równie na panewce, jak i szantaż nr. pierwszy.

Świat stępał już na wysoki Niemiec, — nerwy znieczulone ustawicznym przypalaniem ogniem cągłe bliskiej zawieruchy socjalnej w Niemczech! Ludzie zobojętnieli wreszcie i ograniczają się do obserwowania oznak Hittler-Hugenbergowskiego wydania „Szturm u. Drang-Periode“!

Anglja zadziwi świat...

Przed startem. — „Sen o potęgę“ Lloyd Georg'a. „Powstrzymanie Niagary“. — Kto zwycięży? — Platformy wyborcze konkurentów.

London, w październiku. Rozwiązanie parlamentu daje sygnał do startu partji politycznych. Punkt ciężkości przerzucony zostaje z Westminsteru do okręgów wyborczych. „Rząd narodowy“ — gdyż takim mianem obdarzono w pierwszym zapale bezczynny i niezdolny do działalności zlepek gabinetu Mac Donalda — przez sześć tygodni uzgadniał poglądy w swem łonie i nie dał nic konkretnego. Koalicja liberałów z konserwatystami zgóry skazana była na niepowodzenie.

Co robił rząd Jego Królewskiej Mości, a właściwie konserwatywno-liberalny gabinet pod wodzą socjalisty? Konferował i konferował. Z wyjątkiem ustawy finansowej (zniesienie gold standard) i ustawy oszczędnościowej, koalicja nic nie stworzyła. Zasadnicza kwestja cel ochronnych nie znalazła swego rozwiązania. Wówczas bowiem, gdy konserwatyści są zdecydowanymi zwolennikami „barjery celnej“, liberałowie bronią swych odwiecznych pozycji wolnego handlu. Czy w tym stanie rzeczy „rząd narodowy“ zdolny był do intensywnej pracy, związanej z powagą chwili?

Odwolanie się do wyborców właśnie w sprawie taryf celnych stało się więc nakazem chwili. Konserwatyści, dyskutując nurtujące nastroje w kraju, naglili z rozwiązaniem Izby Gmin, socjaliści z pod sztandaru Hendersona zadeklarowali, że nie „obawiają się kontroli demokracji“, ale zaprotestowali stanowczo przeciw wyborom liberałowie. Wymierzające to stronnictwo zdawało sobie doskonale sprawę, że wynik wyborów w obecnych warunkach będzie dla wolnego handlu zabójczy, że wreszcie przetaną odgrywać, jak dotąd, rolę jeźdźca u wagi. „Sen o potęgę“ Lloyd Georg'a został rozwiany, to też „czarodziej wallijski“ wraz z całym swym sztabem energicznie sprzeciwiał się rozpianiu nowych wyborów. Ale — w myśl lapidarnego określenia wybitnego angielskiego publicysty J. L. Garvina — „powstrzymanie wyborów byłoby równoznaczne z powstrzymaniem Niagary“. Wybory były już nieuniknione.

Z jakim bagażem politycznym stają kandydaci do nowej Izby Gmin wobec swych wyborców? Gdy dawniej Anglja znalazła system dwupartyjny i wybierać musiała tylko między konserwatystami i liberałami — zadanie było łatwe. W ciągu ostatnich 7—8 lat dominującą rolę poczęło odgrywać i trzecie stronnictwo — Labour Party, ale i to niezbyt komplikowało zadanie wyborcy. Dziś do wyborów staje ogromna, jak na Anglję, ilość stronnictw. Które z nich zwycięży?

Przodować będą niewątpliwie konserwatyści. Stając do wyborów pod hasłem ochronnych taryf celnych, pragną wystąpić wobec narodu, jako amalgamat „najlepszych sił twórczych“. Istotnie, z dużą dozą poświęcenia partyjnego wysuwają angielscy konserwatyści na swego czołowego kandydata znenawidzonego niegdyś i energicznie zwalczanego przez torysów — Mac Donalda.

Jaki będzie finał tej niebezpiecznej zabawy, — jaki najbliższy kierunek polityczny nazwanątr. — oto pytania, które nawet niezbyt są interesujące, gdyż ta „niewiadoma“ jest doskonale wiadomą, zwłaszcza dla nas.

Kto jak kto, lecz my żadnej nie spodzianki ze strony Niemiec zaznać nie możemy, — nie potrzebujemy się gubić w domysłach, ani ludzi mirażami „przyciastych“ stosunków z Niemcami. Sytuacja na naszym zachodzie zawsze pozostanie „bez zmian“.

Henryk Pietrzak.

Jednocześnie chętnie przyjmują do siebie „dezertów wolnego handlu“, którzy, jak John Simon Runciman, lord Reading, a w ostatniej chwili i sam wice-hrabia Grey of Fallodon, coraz wyraźniej oświadczają się za programem ograniczeń celnych.

Partja pracy staje do wyborów, jako największe stronnictwo opozycyjne, wypisując na swym sztandarze wyborczym hasła kontroli nad bankami, unarodowienia kopalń, utrzymania zapomóg dla bezrobotnych. Barjera celna? Nad tem Henderson pragnie się przeszliznąć, mówiąc o państwowej kontroli nad importem i eksportem.

Liberałowie wogóle schodzą ze sceny, rozbić ostatnią secesję. Przykuty do łóżka Lloyd George śle pismo do liderów swego stronnictwa, ale prócz Herberta Samuela nikt mu już nie dochował wierności. Jedna mu została zemsta: zapowiedział, ażeby secesjonści nie liczyli na jego (dość zresztą obfity) fundusz wyborczy.

Lewicą socjalistyczną z Maxtonem na czele stanie do wyborów oddzielnie. Toż samo należy powiedzieć o grupie sira Mosley.

Ze strony prawicy wiele szans powodzenia posiada twórca „partji Imperjum“, lord Beaverbrock. Agitując wśród farmerów o „wojny handel wewnątrz Imperjum“, ten potentat prasowy powiada: „Głosujcie na partję Imperjum, a wówczas Anglja zadziwi świat“.



Dziś objął urządowanie w gmachu M. S. Z. nowo mianowany naczelnik wydziału prasy i propagandy p. Wacław Przesmycki.

Czytajcie
Dziennik Łódzki!

Koloniści w Peru czekają na rolników.

Wobec alarmujących wiadomości, które w ostatnich czasach ukazały się w Polsce, o beznadziejnym, jakoby, stanie emigracji polskiej w Peru, korzystając z obecności w Warszawie p. Wacława Chrostowskiego, który przed kilku tygodniami powrócił po rocznym prześladowaniu z Peru — zwrócili się przedstawiciele prasy o udzielenie informacji.

— Do Peru wyjechałem z pierwszą grupą osadników oświadczam nam przejmie p. W. Chrostowski, wysłanych przez „Kolonję Folską“ w r. 1930. przybyłem do Cumarji, pierwszego polskiego osiedla nad rzeką Ucayali, w maju ub. roku. Byłem na tych terenach 54 tygodnie, jako stały obserwator, biorąc czynny udział w pierwszych poczynaniach osadnictwa polskiego. Po powrocie do kraju przed kilku tygodniami przeczytałem wiele artykułów pod bardzo zastraszającymi tytułami jak np. „W dziewiczych lasach Peru znalazło śmierć kilkuset polskich wychodźców“, „Tragedja naszych wychodźców“, itp. Oczywiście podobne brednie szkodzą i podrywają opinię sprawy, która jest bardzo poważna.

Ze względu na olbrzymie połacie kraju, pokryte dziewiczym lasem, lecz mogącego służyć czasami za podstawę dobrobytu dla wielu rodzin rolniczych, nie wolno traktować tych rzeczy pobieżnie. Polska jest krajem wybitnie emigracyjnym, a Peru dotychczas nie zamknęło swych granic dla wychodźstwa polskiego. Jest więc dzisiaj j-dynym krajem, gdzie przy dobrej organizacji, można uzyskać dla naszego kraju milionów hektarów ziemi pod osiedla rolnicze. W prasie poruszono tę sprawę jednostronnie prawdopodobnie według relacji pojedynczych grup lub osób, które były rozsiane po całym olbrzymim terytorjum Peru. Stwierdzam, że w żadnym wypadku nie mogło być mowy o „śmierci kilkuset polskich wychodźców“ dla prostej przyczyny, iż w Satipo, było najwyżej kilka rodzin polskich, zaś na Gepie ściała liczba dziewięciu osób, z tych pięć już wróciło do kraju, czterech widziałem w końcu czerwca roku b. w drodze do Rio de Janeiro w Brazylii żywych i zdrowych.

Spółdzielnia osadnicza „Kolonja Polska“ wysłała do Peru osiem grup osadniczych, w liczbie trzydziestu sześciu osób. Dobór ludzi, niestety, był różnolity, większość wykołeni inteligencji, półinteligencji lub robotnicy, rodzin rolniczych był znikomym procent. Na miejscu w Cumarji znajduje się zakontraktowany przez Zarząd Kolonji lekarz, z jego raportu do Zarządu widać, iż klimat dla europejczyka w tej połaci kraju jest zupełnie dobry. Jak wspominałem, dobór ludzi był nieodpowiedni, większość ich opuściła teren osadnictwa, wyjechała do Iquitos, i stamtąd zaczęła alarmować prasę, uważając się za zawięzioną i pokrzywdzoną w swych nadziejach przedkio zubożenia się za oceanem. Ludzie ci zostali przetransportowani przez władze polskie do Brazylii na dawno już istniejące kolonie polskie w tym kraju, względnie zajęły się nimi istniejące tam Patronaty polskie. Robotnicy lub inteligenci nieznający miejscowego języka, niechcący lub niemogący pracować fizycznie przy ciężkiej i paleniu lasów pod uprawę ziemi, nie powinni tam jechać, odpowiedniej pracy bowiem tam dla nich nie ma. Obecnie pozostało w Cumarji około 40 osób, zupełnie zaklimatyzowanych włożonych do pracy w tamtejszych warunkach. Żądają oni sprowadzenia swych krewnych i znajomych z Polski, czekają na dalszy przyływ rzesz rolniczych, by kontynuować dalej swą pionierską pracę, by stworzyć podwaliny zwartej narodowościowej kolonji polskiej za morzami.

Tymi kilku wyjaśnieniami chciałbym przyczynić się do sprostowania wiadomości ogólnikowych często z fałszywych, jednocześnie pragnę zwrócić uwagę czynników miarodajnych i ludzi zainteresowanych na możliwości dalszego rozwoju zapoczątkowanej już akcji.

Twierdząc stanowczo, — oświadczył nam na zakończenie p. Chrostowski — mając za sobą rok pobytu w tym kraju, że na terenach koncesyjnych polskich w Peru pracować i żyć można, trzeba tylko poparcia moralnego i materialnego, ze strony społeczeństwa i rządu.

Tajemnice

Rokicińskiej Manufaktury

Fascynująca powieść na tle łódzkich stosunków wielkoprzemysłowych.

14)

Napisał dla „Dziennika Łódzkiego” FRED BELIN.

Copyright by „Dziennik Łódzki”.
Przedruk wzbroniony.

Streszczenie poprzednich rozdziałów.

W lutym 1919 roku prezes zakładów przemysłowych „Rokicińska Manufaktura” Oskar Hakon powraca do Łodzi po kilkomiesięcznym pobycie w Anglii i Ameryce, gdzie dokonywał zakupów maszyn i surowca dla własnego przedsiębiorstwa.

Natychmiast po powrocie do domu Oskar Hakon zabiera się do pracy i przegląda bieżącą korespondencję, wśród której znajduje się list od syna, stale przebywającego w Gdańsku.

Drugi syn Hakona, Moryc, który był w wojsku, przebywa właśnie w Łodzi.

Poza tem Hakon znajduje w korespondencji zaproszenie na przyjęcie do żony dyrektora „Banku dla handlu hurtowego i detalicznego”, Zofji Pecełowej. Hakon postanawia skorzystać z tego zaproszenia.

Na przyjęciu u Pecełów Oskar Hakon spotyka się z synem swoim Morycem, którego łączy z Pecełową bliski stosunek, o czym wie również mąż Pecełowej.

Pecełowa prosi Oskara Hakona, by dał stanowisko w swoim przedsiębiorstwie jej bratu Stanisławowi. Hakon po dłuższym wahaniu zgadza się na to.

Po odejściu starego Hakona Pecełowa zaciąga Moryca do swojego biura, z rozmowy ich wynika że Moryc działa w porozumieniu z bratem i Pecełową, przeciwko ojcu i chce zapewnić bratu prawo decydującego głosu w organizowaniu przez rodzinę Hakonów przedsiębiorstwa gdańskim „Atlantikum”.

W gabinecie pana domu toczy się hazardowa gra w dziewiątkę, która zamienia się w pojedynek między dwoma potentatami przemysłu, doktorem Gliedemanem, jednym z najbogatszych ludzi w Łodzi i prezesem wielkiego przedsiębiorstwa Majerem.

Stawki dosięgały tysięcy dolarów. Szczęście niezmiennie sprzyjało Majerowi, który wygrał osiem tysięcy dolarów.

W kilkanaście dni po tem przyjęciu, maszyny, oczekiwane z niecierpliwością przez Hakona nadeszły wreszcie z Anglii do Łodzi. Wraz z maszynami przybyli również monterzy, którzy podjęli się zmontować maszyny, by za trzy tygodnie można było pociąć fabrykę w ruch.

Hakon proponuje monterom gościć u siebie w pałacu, co wywołuje zdziwienie dr. Końskiego.

Fabryka jest już w pełnym ruchu. W małym szynku robotnicy radzą nad sytuacją wytworzoną przez spadek waluty i wzrost drożyzny.

W wyniku dyskusji postanawiają pójść do związku, by podjąć akcję podwyżkową.

Na zebraniu w związku postanowiono odbyć konferencję z Hakonem.

Barzłowa konferencja przedstawicieli związku z Oskarem Hakonem nie daje wyniku. Delegat fabryczny otrzymując polecenie przygotowania się do akcji strajkowej.

Moryc Hakon od dłuższego czasu kochał się bez nadziei w pannie Kern. Ponieważ na małżeństwo z nią nie uzyskałby zgody ojca, Moryc postanawia wydać ją za mąż za swego wojskowego kolegę Zygmunta Zamensona, złotego młodzieńca bez złota i złotych. Zamenson zostaje wezwany do Morycy i korzystając z tego robi sobie ubranie u „nadwornego” krawca Hakonów — oczywista na kredyt.

Rachunek zań pokrywa Moryc.

W końcu postanowił tę rzecz przeprowadzić na własną rękę w czasie nieobecności ojca.

Zawarł umowę z Zamensonem powierzając mu wyłączną sprzedaż białych towarów na województwo łódzkie i warszawskie.

Wbrew oczekiwaniom Zamenson okazał się zdolnym i obrotnym kupcem, co przyznał nawet po pewnym czasie stary Hakon.

W kilka minut właśnie po rozmowie Hakona z przedstawicielami związku Zamenson przyjechał do fabryki i udał się prosto do gabinetu Morycy.

— Zamawiam trzy tysiące sztuk „setki”, pięć tysięcy „pięćsetki” i sześć tysięcy „tysiącsetki”. Zamówienie proszę wysłać natychmiast — oświadczył już na progu.

Moryc spojrział na niego zdumiony.

— Oszalałeś chyba. Nie mam tytułu sztuk na składzie. Jesteśmy w pełni sezonu.

— To daj mi wszystko co masz na składzie.

— Dobrze.

Zawołał urzędnika i wydał mu odpowiednie polecenia.

Powiedz mi co to za głód towarowy cię ogarnął.

— Przecież muszę mieć pewien zapas towarów na czas strajku.

— Strajku? Jakiego strajku?

Zamenson uśmiechnął się.

No widzisz, że ja wiem lepiej, co się dzieje u was, niż ty. Robotnicy wysunęli żądania. Dzisiaj była delegacja związku u twojego ojca. Ponieważ on się na te żądania nie zgodził — strajk jest nieunikniony. Ot i wszystko.

— Skąd ty o tem wszystkim wiesz.

— To już moja rzecz. Możesz być spokojny, że wiem. Trzeba już iść. Więc bądź łaskaw dopilnuj, żeby mi zaraz wysłali towar. Potwierdzenie zamówienia przysyłaj poobiednie. Dowidzenia.

Informacje Zamensona, a raczej to, że on oficjalnie dyrektor zarządzający firmy, o niczem nie wiedział wyprawa Morycy z równowagi.

— Więc cóż ja jestem tu manekinem, pajacem — dopingował sam siebie przeciwko ojcu. Załatwia takie sprawy bez porozumienia się ze mną, bez poinformowania mnie nawet. Tak dalej być nie może. Nie mam zamiaru być figurantem. I tak już ludzie mówią, że jestem dyrektorem, dlatego że jestem synem tego, a nie innego ojca. Nie, tak dalej być nie może. Jeżeli nie znajdę tu pola do pracy — znajdę je gdzieindziej.

Herman też przez cztery lata pracował samodzielnie. I ja potrafię.

Ciekaw jestem, czy Herman wie o strajku. Trzeba będzie się dowiedzieć, czy jemu ojciec mówił. Gdyby jemu — tak, a mnie — nie.

Myśl ta wzburzyła go.

Postanowił natychmiast poszukać brata, który był w fabryce.

Natknął się nań przy wejściu do kantoru.

— Szukałem cię właśnie, Czy słyszałeś o tej historii.

— O czem.

— No, o grożącym w fabryce strajku.

Hermanowi nie wypadło przyznać się wobec brata, że nie wie o tak poważnej dla firmy ewentualności. Postanowił więc wręcz skłamać i spokojnie oświadczył:

— Oczywiście, że wiem.

Odpowiedź ta zdetonowała Morycy. Herman jednak powiedział to tak niepewnie, że nie dowierzał mu.

Herman tymczasem przypomniał sobie o spotkaniu z przedstawicielami związku i skojarzył te dwa fakty.

— Przecież byli to przedstawiciele związku — dodał.

Te słowa przekonały Morycy.

A więc Herman wiedział o tem. Wszyscy wiedzieli, tylko on jeden nie wiedział. Ojciec nie uważał za stosowne poinformować go. Hermanowi zapewne mówił. Tak mówił mu na pewno. Skądby inaczej Herman wiedział. Trzeba się jednak upewnić.

— Skąd wiesz o tem? — zapytał.

Herman zmieształ się.

— Skąd wiem! — bąknął — no wiem.

W zmieszaniu się brata Moryc widział potwierdzenie swych podejrzeń.

— No od kogo wiesz? Od ojca.

Herman uchwycił się tej myśli.

— Oczywiście od ojca.

Nie przypuszczał ani na chwilę, by to jego niewinne kłamstwo rozptać mogło w duszy brata piekło zazdrości i nienawiści.

Gdy wieczorem stary Hakon wezwał synów i przedstawił im wytworzoną sytuację, Moryc nie odezwał się ani słowem, co zwróciło uwagę Hakona.

— Co ci jest. Niezdrowsz jesteś?

— Nic mi nie jest — odburknął Moryc.

— Pewno sercowe kłopoty — wtrącił Herman.

Moryc spojrział nań gniewnie. Zdawało się, że wybuchnie. Opanował się jednak.

— A więc moi drodzy — reasumował swe wywody Hakon — jestem zdecydowany odrzucić bezwzględnie żądania robotników. Pojadę jutro do województwa i oświadczam, że zamykam fabrykę.

— Myślisz, że się tego zlekna.

— Pewno, że się zlekna. Siedem tysięcy robotników znajdzie się na bruku. Trzeba im będzie płacić zapomogi.

— A czego będziesz żądał?

— Poprostu powiększenia kredytów. Uruchoмію wówczas trzecią zmianę i zatrudnię jeszcze dwa tysiące robotników.

— A co zrobisz ze zwiększoną produkcją?

— Nic. Tyle co ona mnie będzie kosztować, gdy mi zwiększą kredyty markowe — to zawsze będą warte.

— A wiesz — odezwał się Herman — to tak coś nieładnie i dziwnie wygląda ten twój plan.

— Co nieładnie. Nie rozumiem dlaczego.

— Ja w tem nie widzę nic brzydkiego — odezwał się milezący dotąd Moryc. — Poprostu normalne, handlowe postawienie sprawy. Ale mam wrażenie, że od pewnego czasu poglądy Hermana są takie rycerskie.

— Jak to rozumiesz. — Herman poderwał się z krzesła.

— Ot tak poprostu. O ile wiesz — dodał ze złośliwym uśmiechem — rycerz w średniowieczu był nosobieniem wszelkich cnót... a zwłaszcza odwagi.

— Myślisz, że mnie jej zbywa.

— Widziałem jakęś ją okazywał w Gdańsku.

— W Gdańsku czy w intendenturze — to żadna różnica.

Prześciancie się kłócić, jak smarkacz — głos starego Hakona nabrzmiewał gniewem. — Tu są ważne sprawy. Decydują się losy przedsiębiorstwa, a ci się kłócą, który z nich jest bardziej odważny.

— Ja tej kłótni nie rozpoczynalem — usprawiedliwił się Herman.

— Ja również nie.

— No może już raz będzie koniec. No więc co robisz?

— Niech ojciec realizuje swój plan. Mnie tylko jedno denerwuje.

— Co mianowicie.

— To, że orzemy, na tych dwóch naszych akcjonariuszy zagranicą.

— Dywidendy to oni nie widzą — zaśmiał się Hakon.

— Ale wartość ich akcji wzrasta. Trzeba będzie pomyśleć, by te akcje od nich wykupić.

— Słusznie, ale teraz jest niezbyt sprzyjający moment. Trzeba będzie poczekać aż się pogorszą konjunktury. Wówczas dopiero będzie można o tem pomyśleć.

— Trzeba to zrobić koniecznie.

— No więc zgadzacie się na moje postawienie sprawy?

— Oczywiście. Zasadniczo innego wyjścia niema. Podwyżkę trzeba robotnikom dać, ale trzeba przy tem coś zarobić.

— Ot toś dobrze ujął sytuację. Tak należy zawsze robić. Słusznie Niemcy mówią „Leben und leben lassen”.

— Ale to pierwsze jest najważniejsze.

— No dość już nagadał się. Chodźmy na kolację.

— Ja niestety nie mogę zostać. Muszę wyjść — rzekł Moryc spojrzawszy na zegar.

— Idź, idź. Nikt cię nie trzyma. Ja tu zostanę z Hermanem.

Dalszy ciąg jutro.

Kalendarzyk.

Październ.

14

Sroda

DZIŚ: Kaliksta P. M.
JUTRO: Teresy P.

Wschód słońca 5.37.
Zachód słońca 4.48.
Wschód księżyca 10.42.
Zachód księżyca 6.05.
Długość dnia 10.52.
Ubyło dnia 5.34.

MUZEUM MIEJSKIE historii i sztuki Im. J. i R. Bartoszewiczów (Plac Wolności 1) otwarte w środy, soboty i niedziele od 10—16.

POD WŁOS.

Niezapłacona kolacja.

W dniu wczorajszym przeczytaliśmy o wyroku sądowym, skazującym dwóch jegomościów na trzy miesięczne więzienie za... niezapłacone kolacje w jednej z łódzkich restauracji.

Bagatel! Trzy miesiące za jedną kolację gratisową! Nie rozumie co za rachunek i interes? Do jednej bezpłatnej kolacji dodawać gościom po 90 śniadań, obiadów i kolacji na koszt urzędowego „jeńca”!

W dzisiejszych kiepskich czasach, kiedy to lokale restauracyjne świecą pustkami i jedynie duchy zmarłych na choroby żołądka skutkiem stołowania się w knajpach dzikie o północy harce wyprawiają, każdy gość powinien być mile przez gospodarza witany! Gość w dom — Bóg w dom!

Moim zdaniem nawet domaganie się zapłaty rachunku — wogóle podawanie rachunków — jest pewną niedelikatnością ze strony właścicieli restauracji.

„Co więcej za „robienie tłoku” goście tacy winni być wynagradzani przynajmniej w formie odpowiednio zastawionego stołu. Czy poza tym nie powinno się w tych czasach uprzyjemniać ludziom życia?”

Wyrzucenie po schodach bezgotówkowych gości, którzy mieli chęć „wzmocnienia się” monopolką, — a co więcej oddawanie ich w ręce policji nie jest czynem ludzkim! Fakt taki odstraszy gości, którzy raz wyrzuceni drugi raz nie przyjdą już do tego lokalu.

Placić! Łatwo powiedzieć! Skąd jednak wziąć forszę? A do knajpy zawsze ciągnie jakiś „przebieg”.

A co zrobić w takim u. p. wypadku, jaki się mi niedawno zdarzył? Zaprosiłem kolegę dostojnie na jednego, tak „na stojąco” bez zdejmowania palta, bo i do czego siadać?

Proponuję mu: „a może plasterek cytrynki?” — Nie dziękuj ci bardzo. Nie mogę. Ewentualnie zamówi golonkę z grochem.

Zamarto mi serce. Typ, który zamiast plasterka cytryny chce „wziąć” golonkę z grochem może całkiem człowiekowi zatruć życie i obrzydzić restaurację.

Luboń.

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: H. Dancerowej (Zgierska 57), W. Groszkowskiego (11 Listopada 15), Suko. S. Gorfeina (Pilsudskiego 54), S. Bartoszewskiego (Piotrkowska 164), R. Rembielińskiego (Andrzeja 28), A. Szymańskiego (Przędzalniana 75).

O przywrócenie zniesionych pociągów.

Akcja organizacji gospodarczych.

W związku z przeprowadzeniem ostatnio zmianami w rozkładzie jazdy, a m. in. w związku ze skasowaniem szeregu pociągów, stanowiących dla łódzian łatwe i dogodnie połączenia, organizacje gospodarcze łódzkie występują do Ministerstwa Komunikacji z żądaniem przywrócenia szeregu pociągów, oraz przeprowadzenia w związku z tym zmian w rozkładzie jazdy.

W sprawie omawianej opracowany został obszerny, rzeczowo umotywowany memoriał, który skierowany zostanie do ministerstwa za pośrednictwem łódzkich władz kolejowych. (p)

Przeciwno sprzedaży wędlin

w sklepach spożywczych.

Jak się dowiadujemy cech rzeźniczo-wędliniarski wystąpił do władz z żądaniem zniesienia handlu przetworami mięsnymi w sklepach spożywczych.

Memoriał cechu rozpoznawany będzie przez urząd wojewódzki, poczem odbędzie się w tej sprawie z przedstawicielami rzeźników konferencja. (s)

Bez troski o jutro.

Stępiła wrażliwość społeczeństwa.

W dniu 8-ym września rozplakatowano na ulicach Łodzi afisze o wprowadzeniu instytucji sądów doraźnych na terenie całego kraju.

Zarządzenie to przyjęte zostało przez ogół mieszkańców dość obojętnie, Społeczeństwo, a szczególnie niższe jego warstwy, widziały we wspomnianem posunięciu rządu nie tyle ostrzeżenie pod adresem elementów zbrodniczych, ile... jakgdyby obawę jakąś przed wydarzeniami, które mogłyby ewentualnie nastąpić, a które miałyby charakter raczej masowy.

Uświadomiony odłam społeczeństwa potraktował sprawę z właściwego punktu widzenia, w pełnem przeświadczeniu, iż rozporządzenie o sądach doraźnych odstraszy od popełniania morderstw i grabieży.

Mylili się jedni i drudzy.

W ciągu ostatnich tygodni przed wprowadzeniem instytucji sądów doraźnych nie notowano w Łodzi „głośniejszych” wypadków zbrodni zabójstwa czy rabunku.

Natomiast tuż po ukazaniu się na murach miasta groźnych obwieszczeń, opinią wstrząsać zaczęły doniesienia o co raz to innej zbrodni, kwalifikującej się pod sąd doraźny.

Zaczęło się pożarem fabryki J. Frenkla. Po długich roztrząsaniach sprawa przeszła do trybu zwykłego.

Ledwie powzięto ostateczną decyzję w kwestji sprawy Frenkla, już na widownię wystąpiło koszarne widmo krwawego mordercy z ul. Wiznera. Morderca został ujęty, stanie przed sądem doraźnym.

Na tem nie koniec.

Młody buchalter grabi wśród białego dnia młodą kobietę, w warunkach takich, iż może być każdej chwili ujętym. Tak się też staje.

I znów sąd doraźny,

W kilka dni później — napad na dorożkarza. Ogluszenie ofiary, rabunek... dziesięć złotych, ucieczka.

Napad rabunkowy na szosie.

Wykorzystana uczynność wieśniaka.

Mieszkaniec wsi i gminy Sobótka, Jak Drączyk, wracał w dniu onegdajszym z Łęczycy.

W pobliżu Sobótki na drodze zwrócił się do wieśniaka jacyś dwaj osobnicy z prośbą o zabranie ich na wóz. Drączyk życzliwie zgodził się na to.

Po pewnej chwili, kiedy na szosie nie widać było żadnego innego wozu, jeden z przyjeżdżających na wóz podróżnych pchnął Drączyka nożem w plecy, poczem złoścycy zabrali wieśniakowi portfel z kilkuset złotymi i zeskoczyli z wozu. Przy przyjeździe do Sobótki Drączyk złożył zameldowanie na posterunku policji. Rana, od pchnięcia nożem w plecy, nie była zbyt głęboka i okaleczony ucierpiał raczej od upływu krwi.

Policja wszczęła energiczne poszukiwania za sprawcami napadu na Drączyka.

Napad rabunkowy przy użyciu broni jest zbrodnią, kwalifikującą się pod sąd doraźny. (p)

Podział Łodzi na okręgi spisowe.

Przygotowania do spisu ludności.

Organizacja prac spisowych w Łodzi polegać będzie przede wszystkim — jak się dowiadujemy — na podziale miasta na okręgi spisowe, w granicach podziału miasta na komisariaty policyjne.

Nad pracami spisowymi w poszczególnych okręgach czuwać będą naczelni dzielnicowi komisarzy spisowi.

Wewnątrz poszczególnych okręgów spisowych przeprowadzony będzie podział na obwoły z tem obliczeniem, by w obwodzie było od 250 do 400 osób, w ten sposób miasto podzielone będzie na 1,500 do 2,500 obwodów.

Każdy poszczególny komisarz spisowy otrzyma plan sytuacyjny swego obwodu, co pozwoli mu zorientować się, umożliwić jednocześnie kontrolę, czy we wszyst-

kich zabudowaniach spis został przeprowadzony.

Siedziby naczelnych dzielnicowych komisarzy spisowych mieścić się będą w okręgach dzielnicowych. (p)

W dalszym ciągu licznie napływają zgłoszenia osób, pragnących wziąć udział w spisie ludności w charakterze honorowych komisarzy spisowych.

Zgłoszenia te przyjmuje biuro naczelnego komisarza spisowego m. Łodzi, mieszczące się w siedzibie Wydziału Statystycznego m. Łodzi (ul. Prezydenta Narutowicza Nr. 2).

Dla ułatwienia zgłoszeń kandydatów na honorowych komisarzy spisowych przy-

gotowane zostały formularze, które zgłaszający mogą wypełniać.

Liczba zgłoszeń, jakkolwiek jest już znaczna, nie wystarczy do skompletowania niezbędnego zastępu komisarzy spisowych, którzy w dniu 9-go grudnia dokonają spisu ludności miasta Łodzi i z tego też względu pożądanym jest dalszy jaknajliczniejszy napływ kandydatów.

Niewątpliwie szerokie warstwy społeczeństwa łódzkiego, a zwłaszcza inteligencja pracująca, w rozumieniu państwowej i społecznej doniosłości spisu, weźmie czynny udział w akcji spisowej, zapisując się na listę honorowych komisarzy spisowych.

W dniu wczorajszym wrócił z podróży służbowej do Warszawy wojewoda łódzki, p. Władysław Jaszczolt. (p)

Powrót wojewody Jaszczolta.

W dniu dzisiejszym zostały rozplakatowane odezwy Grodzkiego Komitetu do Spraw Bezrobocia w Łodzi w sprawie planu akcji niesienia pomocy bezrobotnym.

Codziennie w Starostwie Grodzkiem Łódzkim prezes Komitetu pan starosta Dychdalewicz odbywa konferencje z przedstawicielami stowarzyszeń, związków zawodowych, spóżywców i t. d., dotyczące opodatkowania się stałego w ciągu okresu zimowego na rzecz bezrobotnych.

Prezydium Komitetu wysłało pismo do zarządów związków stowarzyszeń i instytucji państwowych, samorządowych i prywatnych z apelem do opodatkowania się oraz prośbą o zawiadomienie w sprawie zadeklarowanych kwot.

W dniu dzisiejszym prezes orkiestry Pracowników Parowozowych Łódź—Kaliska złożył 300 zł. na rzecz bezrobotnych w wykonaniu uchwały walnego zebrania członków orkiestry z dnia 10 października r. b., które postanowiło co miesiąc w ciągu półrocza oddawać do dyspozycji Grodzkiego Komitetu do Spraw Bezrobocia w Łodzi zaoszczędzone kwoty.

Podajemy do wiadomości ogółu, iż pieniądze na rzecz Grodzkiego Komitetu do Spraw Bezrobocia w Łodzi można wpłacać na konto Nr. 910 w Banku Gospodarstwa Krajowego Oddział w Łodzi oraz na konto czekowe P. K. O. Nr. 180.806 w każdym z miejscowych urzędów pocztowych, w których znajdują się blankiety nadawcze wydawane bezpłatnie.

Podajemy do wiadomości ogółu, iż pieniądze na rzecz Grodzkiego Komitetu do Spraw Bezrobocia w Łodzi można wpłacać na konto Nr. 910 w Banku Gospodarstwa Krajowego Oddział w Łodzi oraz na konto czekowe P. K. O. Nr. 180.806 w każdym z miejscowych urzędów pocztowych, w których znajdują się blankiety nadawcze wydawane bezpłatnie.

Podajemy do wiadomości ogółu, iż pieniądze na rzecz Grodzkiego Komitetu do Spraw Bezrobocia w Łodzi można wpłacać na konto Nr. 910 w Banku Gospodarstwa Krajowego Oddział w Łodzi oraz na konto czekowe P. K. O. Nr. 180.806 w każdym z miejscowych urzędów pocztowych, w których znajdują się blankiety nadawcze wydawane bezpłatnie.

Podajemy do wiadomości ogółu, iż pieniądze na rzecz Grodzkiego Komitetu do Spraw Bezrobocia w Łodzi można wpłacać na konto Nr. 910 w Banku Gospodarstwa Krajowego Oddział w Łodzi oraz na konto czekowe P. K. O. Nr. 180.806 w każdym z miejscowych urzędów pocztowych, w których znajdują się blankiety nadawcze wydawane bezpłatnie.

Podajemy do wiadomości ogółu, iż pieniądze na rzecz Grodzkiego Komitetu do Spraw Bezrobocia w Łodzi można wpłacać na konto Nr. 910 w Banku Gospodarstwa Krajowego Oddział w Łodzi oraz na konto czekowe P. K. O. Nr. 180.806 w każdym z miejscowych urzędów pocztowych, w których znajdują się blankiety nadawcze wydawane bezpłatnie.

Podajemy do wiadomości ogółu, iż pieniądze na rzecz Grodzkiego Komitetu do Spraw Bezrobocia w Łodzi można wpłacać na konto Nr. 910 w Banku Gospodarstwa Krajowego Oddział w Łodzi oraz na konto czekowe P. K. O. Nr. 180.806 w każdym z miejscowych urzędów pocztowych, w których znajdują się blankiety nadawcze wydawane bezpłatnie.

Podajemy do wiadomości ogółu, iż pieniądze na rzecz Grodzkiego Komitetu do Spraw Bezrobocia w Łodzi można wpłacać na konto Nr. 910 w Banku Gospodarstwa Krajowego Oddział w Łodzi oraz na konto czekowe P. K. O. Nr. 180.806 w każdym z miejscowych urzędów pocztowych, w których znajdują się blankiety nadawcze wydawane bezpłatnie.

Podajemy do wiadomości ogółu, iż pieniądze na rzecz Grodzkiego Komitetu do Spraw Bezrobocia w Łodzi można wpłacać na konto Nr. 910 w Banku Gospodarstwa Krajowego Oddział w Łodzi oraz na konto czekowe P. K. O. Nr. 180.806 w każdym z miejscowych urzędów pocztowych, w których znajdują się blankiety nadawcze wydawane bezpłatnie.

Podajemy do wiadomości ogółu, iż pieniądze na rzecz Grodzkiego Komitetu do Spraw Bezrobocia w Łodzi można wpłacać na konto Nr. 910 w Banku Gospodarstwa Krajowego Oddział w Łodzi oraz na konto czekowe P. K. O. Nr. 180.806 w każdym z miejscowych urzędów pocztowych, w których znajdują się blankiety nadawcze wydawane bezpłatnie.

Powrót wojewody Jaszczolta.

W dniu wczorajszym wrócił z podróży służbowej do Warszawy wojewoda łódzki, p. Władysław Jaszczolt. (p)

Dopomóżcie pozbawionym pracy i chleba.

Każdy Urząd pocztowy przyjmuje najdrobniejsze datki na PKO. 180-30.

W dniu dzisiejszym zostały rozplakatowane odezwy Grodzkiego Komitetu do Spraw Bezrobocia w Łodzi w sprawie planu akcji niesienia pomocy bezrobotnym.

Codziennie w Starostwie Grodzkiem Łódzkim prezes Komitetu pan starosta Dychdalewicz odbywa konferencje z przedstawicielami stowarzyszeń, związków zawodowych, spóżywców i t. d., dotyczące opodatkowania się stałego w ciągu okresu zimowego na rzecz bezrobotnych.

Prezydium Komitetu wysłało pismo do zarządów związków stowarzyszeń i instytucji państwowych, samorządowych i prywatnych z apelem do opodatkowania się oraz prośbą o zawiadomienie w sprawie zadeklarowanych kwot.

W dniu dzisiejszym prezes orkiestry Pracowników Parowozowych Łódź—Kaliska złożył 300 zł. na rzecz bezrobotnych w wykonaniu uchwały walnego zebrania członków orkiestry z dnia 10 października r. b., które postanowiło co miesiąc w ciągu półrocza oddawać do dyspozycji Grodzkiego Komitetu do Spraw Bezrobocia w Łodzi zaoszczędzone kwoty.

Podajemy do wiadomości ogółu, iż pieniądze na rzecz Grodzkiego Komitetu do Spraw Bezrobocia w Łodzi można wpłacać na konto Nr. 910 w Banku Gospodarstwa Krajowego Oddział w Łodzi oraz na konto czekowe P. K. O. Nr. 180.806 w każdym z miejscowych urzędów pocztowych, w których znajdują się blankiety nadawcze wydawane bezpłatnie.

Podajemy do wiadomości ogółu, iż pieniądze na rzecz Grodzkiego Komitetu do Spraw Bezrobocia w Łodzi można wpłacać na konto Nr. 910 w Banku Gospodarstwa Krajowego Oddział w Łodzi oraz na konto czekowe P. K. O. Nr. 180.806 w każdym z miejscowych urzędów pocztowych, w których znajdują się blankiety nadawcze wydawane bezpłatnie.

Podajemy do wiadomości ogółu, iż pieniądze na rzecz Grodzkiego Komitetu do Spraw Bezrobocia w Łodzi można wpłacać na konto Nr. 910 w Banku Gospodarstwa Krajowego Oddział w Łodzi oraz na konto czekowe P. K. O. Nr. 180.806 w każdym z miejscowych urzędów pocztowych, w których znajdują się blankiety nadawcze wydawane bezpłatnie.

Podajemy do wiadomości ogółu, iż pieniądze na rzecz Grodzkiego Komitetu do Spraw Bezrobocia w Łodzi można wpłacać na konto Nr. 910 w Banku Gospodarstwa Krajowego Oddział w Łodzi oraz na konto czekowe P. K. O. Nr. 180.806 w każdym z miejscowych urzędów pocztowych, w których znajdują się blankiety nadawcze wydawane bezpłatnie.

Podajemy do wiadomości ogółu, iż pieniądze na rzecz Grodzkiego Komitetu do Spraw Bezrobocia w Łodzi można wpłacać na konto Nr. 910 w Banku Gospodarstwa Krajowego Oddział w Łodzi oraz na konto czekowe P. K. O. Nr. 180.806 w każdym z miejscowych urzędów pocztowych, w których znajdują się blankiety nadawcze wydawane bezpłatnie.

Podajemy do wiadomości ogółu, iż pieniądze na rzecz Grodzkiego Komitetu do Spraw Bezrobocia w Łodzi można wpłacać na konto Nr. 910 w Banku Gospodarstwa Krajowego Oddział w Łodzi oraz na konto czekowe P. K. O. Nr. 180.806 w każdym z miejscowych urzędów pocztowych, w których znajdują się blankiety nadawcze wydawane bezpłatnie.

Podajemy do wiadomości ogółu, iż pieniądze na rzecz Grodzkiego Komitetu do Spraw Bezrobocia w Łodzi można wpłacać na konto Nr. 910 w Banku Gospodarstwa Krajowego Oddział w Łodzi oraz na konto czekowe P. K. O. Nr. 180.806 w każdym z miejscowych urzędów pocztowych, w których znajdują się blankiety nadawcze wydawane bezpłatnie.

Podajemy do wiadomości ogółu, iż pieniądze na rzecz Grodzkiego Komitetu do Spraw Bezrobocia w Łodzi można wpłacać na konto Nr. 910 w Banku Gospodarstwa Krajowego Oddział w Łodzi oraz na konto czekowe P. K. O. Nr. 180.806 w każdym z miejscowych urzędów pocztowych, w których znajdują się blankiety nadawcze wydawane bezpłatnie.

Podajemy do wiadomości ogółu, iż pieniądze na rzecz Grodzkiego Komitetu do Spraw Bezrobocia w Łodzi można wpłacać na konto Nr. 910 w Banku Gospodarstwa Krajowego Oddział w Łodzi oraz na konto czekowe P. K. O. Nr. 180.806 w każdym z miejscowych urzędów pocztowych, w których znajdują się blankiety nadawcze wydawane bezpłatnie.

Podajemy do wiadomości ogółu, iż pieniądze na rzecz Grodzkiego Komitetu do Spraw Bezrobocia w Łodzi można wpłacać na konto Nr. 910 w Banku Gospodarstwa Krajowego Oddział w Łodzi oraz na konto czekowe P. K. O. Nr. 180.806 w każdym z miejscowych urzędów pocztowych, w których znajdują się blankiety nadawcze wydawane bezpłatnie.

Podajemy do wiadomości ogółu, iż pieniądze na rzecz Grodzkiego Komitetu do Spraw Bezrobocia w Łodzi można wpłacać na konto Nr. 910 w Banku Gospodarstwa Krajowego Oddział w Łodzi oraz na konto czekowe P. K. O. Nr. 180.806 w każdym z miejscowych urzędów pocztowych, w których znajdują się blankiety nadawcze wydawane bezpłatnie.

Podajemy do wiadomości ogółu, iż pieniądze na rzecz Grodzkiego Komitetu do Spraw Bezrobocia w Łodzi można wpłacać na konto Nr. 910 w Banku Gospodarstwa Krajowego Oddział w Łodzi oraz na konto czekowe P. K. O. Nr. 180.806 w każdym z miejscowych urzędów pocztowych, w których znajdują się blankiety nadawcze wydawane bezpłatnie.

Podajemy do wiadomości ogółu, iż pieniądze na rzecz Grodzkiego Komitetu do Spraw Bezrobocia w Łodzi można wpłacać na konto Nr. 910 w Banku Gospodarstwa Krajowego Oddział w Łodzi oraz na konto czekowe P. K. O. Nr. 180.806 w każdym z miejscowych urzędów pocztowych, w których znajdują się blankiety nadawcze wydawane bezpłatnie.

Podajemy do wiadomości ogółu, iż pieniądze na rzecz Grodzkiego Komitetu do Spraw Bezrobocia w Łodzi można wpłacać na konto Nr. 910 w Banku Gospodarstwa Krajowego Oddział w Łodzi oraz na konto czekowe P. K. O. Nr. 180.806 w każdym z miejscowych urzędów pocztowych, w których znajdują się blankiety nadawcze wydawane bezpłatnie.

Podajemy do wiadomości ogółu, iż pieniądze na rzecz Grodzkiego Komitetu do Spraw Bezrobocia w Łodzi można wpłacać na konto Nr. 910 w Banku Gospodarstwa Krajowego Oddział w Łodzi oraz na konto czekowe P. K. O. Nr. 180.806 w każdym z miejscowych urzędów pocztowych, w których znajdują się blankiety nadawcze wydawane bezpłatnie.

Podajemy do wiadomości ogółu, iż pieniądze na rzecz Grodzkiego Komitetu do Spraw Bezrobocia w Łodzi można wpłacać na konto Nr. 910 w Banku Gospodarstwa Krajowego Oddział w Łodzi oraz na konto czekowe P. K. O. Nr. 180.806 w każdym z miejscowych urzędów pocztowych, w których znajdują się blankiety nadawcze wydawane bezpłatnie.

Podajemy do wiadomości ogółu, iż pieniądze na rzecz Grodzkiego Komitetu do Spraw Bezrobocia w Łodzi można wpłacać na konto Nr. 910 w Banku Gospodarstwa Krajowego Oddział w Łodzi oraz na konto czekowe P. K. O. Nr. 180.806 w każdym z miejscowych urzędów pocztowych, w których znajdują się blankiety nadawcze wydawane bezpłatnie.

Łapówki, oszustwa, kradzieże.

Urzednicy sądu okręgowego na ławie oskarżonych.

W dniu wczorajszym na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Łodzi zasiadło siedmiu oskarżonych, a mianowicie: 28-letni Franciszek Jakubowski, 36-letni Bronisław Węgier, 30-letni Szymon Szczesio, 29-letni Godel Najman, 52-letni Kluczkowski Dawid, 45-letni Tomasz Łuczak i 47-letni Wojciech Milczarek.

Podstawą oskarżenia wymienionych było ujawnienie różnego rodzaju nadużyć, które wykryte zostały przez st. sekretarza 5 wydziału karnego Sądu Okręgowego w Łodzi, Bolesława Dybbernera.

P. Dybberner w dniu 7 marca r. b. spostrzegł odpis decyzji o wydanie kaucji, z podrobionym podpisem swoim i sędziego Kopaczewskiego. Kaucja wynosiła 2 tysiące złotych. W sprawie żadnego podania o zwrot kaucji nie było, a przytem — jak wynikało z doniesienia władz skarbowych — podjął kaucję niejaki Szyja-Szeps Engler, gdy złożył ją Dawid Prajs.

W toku żmudnych dochodzeń ujawniono, iż trzech urzędników 5 wydziału karnego, Węgier, Jakubowski i Szczesio dopuścili się szeregu oszustw i fałszerstw na szkodę bądź obywateli, bądź Skarbu Państwa. Sumę nadużyć ustalono na 11.457 zł.

Wszystkich trzech nieuczciwych urzędników postawiono w stan oskarżenia, a wraz z nimi również i ich pomocników, w liczbie czterech.

Rozprawie wczorajszej przewodniczył wiceprezes Sądu Okręgowego, p. Antoni Illinicz.

Na rozprawę powołano licznych świadków. — Ze względu na stanowisko społeczne oskarżonych — salę rozpraw wypełnili liczni urzędnicy sądowi.

Podsądni czują się na ławie oskarżonych bardzo źle. — Sekretarz Węgier zasłania ręką twarz, aby uniknąć spojrzeń b. kolegów, zebranych na sali rozpraw. Inni oskarżeni mają wygląd przygnębiony.

Pierwszy zeznaje Jakubowski. — Był przed rokiem skazany na miesiąc aresztu — z zawieszeniem. O aferze, dzięki której znalazł się w położeniu obecnym, nie umie dać wyjaśnień, prosi o zadawanie pytań.

W odpowiedzi na pytania przewodniczącego Jakubowski przyznaje się do fałszowania decyzji sądowych dla podjęcia kaucji, przyznaje się do brania „łapówek”, przyznaje również, iż niejakiemu Gerszonowi Wajnsztadtowi za zł. 100 wydał zaświadczenie dla Starostwa grodzkiego, iż nie ma żadnych przeszkód przy wydaniu paszportu zagranicznego, gdy przeszkody były, albowiem Wajnsztadt miał sprawę w sądzie i mógł być skazany. Jako na swego współnika wskazuje na Węgra.

Węgier w zeznaniu swoim zaprzecza wszystkim zarzutom aktu oskarżenia. W toku dalszych wyjaśnień oświadcza, iż osobiście nadużyć nie popełniał. Gdy dowiedział się o nadużyciach Jakubowskiego, „zał mu było chłopa” i nie czynił użytku z otrzymanych donie-

sień, a w następstwie brał również łapówki w wysokości po kilkaset złotych, jeżeli już bowiem narażał się za ukrywanie oszustw, w nien coś z tego miał.

Oskarżony Szczesio wybuchł płaczem i wyraża ubolewanie, iż upadł tak nisko, aby znaleźć się na ławie oskarżonych pod takim zarzutem. Wyjaśnia, iż zdaje mu się, że otrzymał od jedne-

go z kolegów 50 zł., był tak pracą zajęty, iż zapomniał o tem, aby pieniądze te zwrócić.

Pozostali oskarżeni również nie przyznają się do winy.

Oskarżonego Szczesia broni adwokat Lilker, innych — adw. Rubin Maksymilian. Wyrok zapadenie dziś.

ZNÓW SĄD DORAŻNY.

Zabił teścia, aby dostać spadek.

W gminie Wilczogóra, powiatu słupieckiego, od paru lat sprzedawane są parcele przez rodzinę Gogolińskich.

Przed m. w. rokiem 63-letni Stanisław Jaruszewski, zamieszkały w Łodzi przy ul. 11 Listopada 118, przeniósł się wraz z córką Anną, oraz zięciem, 32-let. Stefanem Pospieszny, do Wilczogóry i nabył 9 morg z parcelowanego przez Gogolińskich gruntu.

Jaruszewski zagospodarował się wraz z córką i zięciem, którego zapewnił, iż ziemię, nabytą w Wilczogórze, otrzyma w posagu. Następnie starzec rozmyślił się i zdecydował, iż ziemię otrzyma zięć dopiero po śmierci teścia, który obawiał się ryzyka pozostania u dzieci na „dożywocie”.

Pospieszny uważał, że został oszukany i na tem tle wynikały częste nieporozumienia.

W dniu onegdajszym, kiedy Jaruszewski znajdował się w izbie sam jeden, przez otwarte okno padł strzał rewolwerowy. Starzec, ranny w pierś zmarł w kilka minut po strzale.

Pospieszny złożył władzom policyjnym zameldowanie, iż teścia jego zabili bandyci, którzy nic nie zrabowali, albowiem zostali spłoszeni i zbiegli.

Tymczasem w dniu wczorajszym córka zamordowanego, Anna, zeznała, iż może twierdzić z całą pewnością, że mordercą jej ojca jest Pospieszny.

Wobec tego zeznania Pospieszego aresztowano.

Ponieważ w warunkach normalnych groziłaby Pospieszemu kara ciężkiego więzienia. przeto zbrodnia przezeń popełniona kwalifikuje się pod sąd dorażny. (a)

Kłusownik zamordował policjanta.

Zabójca posterunkowego ujęty.

Przed paru dniami w lasach, w pobliżu posterunku Radoszewice, pod Sieradzem, znaleziono zwłoki posterunkowego Józefa Czerwy.

Jak wykazały oględziny — policjant poniósł śmierć wskutek strzaskania czaszki jakimś ciężkim narzędziem.

Na miejsce zjechał komendant wojewódzkiego urzędu śledczego, p. inspektor Nosek, oraz nadkomisarz Kupke.

W wyniku dochodzenia ustalono przede wszystkim, iż Czerwa miał stale nieporozumienia z wieśniakami, trudnymi się kłusownictwem. Było prawdopodobne, iż policjant poniósł śmierć z ręki kłusownika.

Idąc po linii dochodzenia aresztowano dwu wieśniaków.

W toku badania okazało się, iż jeden z zatrzymanych, 34-letni Antoni Kudelski, zamieszkały we wsi Lipie, jest zabójcą posterunkowego Czerwy.

Zbadany, przyciśnięty do muru, przyznał się, iż napotkałszy posterunkowego Czerwy wszczął z nim kłótnię, albowiem posterunkowy żądał wydania mu dubeltówki, z którą wybrał się Kudelski do lasu, przyczem policjant chciał aresztować kłusownika.

W trakcie scysji Kudelski chwycił za lufę dubeltówki i kolbą ugodził policjanta w głowę.

Gdy stwierdził, iż policjant padł martwy na ziemię, odebrał zabitego rewolwer i pośpieszył do domu.

Podczas rewizji w mieszkaniu Kudelskiego znaleziono należący do posterunkowego rewolwer.

Kudelski stanie przed sądem dorażnym. (p)

Strajk w przemyśle jedwabnym.

Strajk, który wybuchł we wszystkich zakładach przemysłu jedwabnego w Łodzi, w poniedziałek 12 b. m. trwa w dalszym ciągu.

Ponieważ przemysłowcy na ostatnio zwołaną do inspektoratu pracy konferencję nie stawili się, przeto robotnicy, porzucili pracę, wobec opornego stanowiska przemysłowców, nie podejmują żadnych kroków dla zoryganowania następnej konferencji, oczekując, aż przemysłowcy wystąpią z odnośną inicjatywą.

O ile nam wiadomo — w ciągu dnia wczorajszego właściciele zakładów przemysłu jedwabnego nie złożyli w ciągu dnia wczorajszego żadnego pisma do inspektoratu, w kwestji zwołania konferencji. (p)

Przejechany przez rower.

17-letni Motek Kapłan (Kamienna 15), przechodząc ulicą 11 Listopada wpadł przed domem Nr. 15 pod przejeżdżający rower, doznając ciężkich potłuczeń.

Lekarz pogotowia przewiózł go do domu.

Uruchomienie w przedsiębiorstwach bawełnianych łódzkich nie ulegnie zmianie.

W dniu 12 b. m. odbyło się posiedzenie Zarządu Zrzeszenia Producentów Przędzy Bawełnianej w Polsce, na którym postanowiono uruchomienia w przedsiębiorstwach bawełnianych na okres od 1 listopada do dnia 28 listopada r. b. porostawić bez zmiany, a więc w okresie tym obowiązującą będzie nadal norma czterdziestogodzinna tygodinowo. (ag)

Widowiska łódzkie.

REPERTUAR.

TEATR MIRJSKI: „Święty gaj”.
TEATR KAMERALNY: „Hau Hau”.
TEATR POPULARNY: „Wiktorja i jej huzar”.

„COCTAIL”: Włec zaczynamy.
GRAND KINO: „10-tu z Pawlaka”.
ARS: „Czarna Mask”.
APOLLO: „Śpiewak Jazzbandu”.
BAJKA: „Żółtolicy kapitan”.
CASINO: „Król Bulwarów”.
CAPITOL: „Orkan”.
CORSO: I. „Legjon walecznych” II. „Przygody brygadiera Gerarda”.
CZARY: „Król Konga”.
DOM LUDOWY: Kobiety na śliskiej drodze
BRA: „Zemsta krwi”.
LUNA: „Kochanek o północy”.
MIMOZA: „Pod dachami Paryża”.
MIRAŻ: „Za głosem serca”.
OAZA: „Za głosem serca”.
ODRON: „Tygrysyca”.
GŚWIATQWY: Dla dorosłych „Anna Boleyn” dla młodzieży „Odszczerpienie”.
PRZEDWIOŚNIE: „Odkupienie”.
PALACE: „Pociąg samobójców”.
RESURSA: „Pieśń wiosenna”.
SPLENDID: „Sekretarka osobista”.
SŁOŃCE: „Czerwona szabla”.
ŚWIATOWID: „Ramona”.
UCIECHA: „Żelazna maska”.
VENUS: „Żelazna pięść”.
WODBWIŁ: „Tygrysyca”.
ZACHĘTA: „Skąd niema powrotu”.

Teatr Miejski

Dziś środa i dni następných skrzęca się werwą i humorem, pełna doskonałej ironji i wybornej satyry komedia Fleursa i Caillaveta „Święty gaj” w reżyserji dyr. K. Borowskiego. Zasluzone brawa przy otwartej kurtynie zbierają: Grabowska, Macherska, Krotke, Karzewski, Saubert i Woskowski.

W sobotę o g. 4 po pop. po cenach najniższych od 50 gr. do 3 zł. poraz bezwzględnie ostatni „Pieśniarz Ghetta” Andrzeja Marka.

W niedzielę o g. 4 po pop. po cenach wyjątkowo niskich od 50 gr. do 3 zł. dla najszerszych warstw, dzieci i młodzieży szkolnej raz jeszcze jeden przepiękna, pełna humoru komedia Szekspira „Co chcecie” ujęta specjalnym układem reżyserkim barwnie i feerjowo przez dyr. K. Borowskiego.

Wkrótce będą mieli łodzianie możliwość ujrzenia w Teatrze Miejskim najznakomitszego dnia współczesnego artystę dramatycznego Bogusława Samborskiego, który wraz z swym zespołem odbywa tournée po Polsce z świetną komedią Lajos Larjo „Prawda czy kłamstwo”.

Teatr Kameralny.

Codziennie o g. 9 wieczorem w dalszym ciągu rozwesela i trzyma w napięciu widzów arcywesoła komedia detektywistyczna Hoodges'a i Percivela „Hau Hau” w koncertowym wykonaniu całego zespołu z Michałem Złoczem na czele, która kilkakrotnie zamknęła kasę przed rozpoczęciem widowiska.

Bilety w kasie zamawiaj Teatrów Miejskich, ul. Traugutta 1, od 11 r. do 7 wiecz.

Teatr Popularny.

(Ogrodowa Nr. 18 tel. 178-00).

Dziś i codziennie o godz. 8.15 wieczorem gościnne występy znakomitego artysty operetki warszawskiej Marjana Wawrzkowicza w świetnie wystawionej operetce P. Abrahama p. t. „Wiktorja i jej huzar”. Koncertyowa gra całego zespołu na czele z pp. Jurdzińską, Bronowską, Helmińską, Urbanińską, Pawłowską i innymi. Piękne dekoracje B. Kudewicza, balet warszawski pod kierunkiem solisty opery warszawskiej M. Wintera, powiększona orkiestra do 20 osób, pod batutą prof. Zozuli, pełne chóry dopełniają całości. Poraz pierwszy Łódź na okazję oglądania tak rewelacyjnego widowiska.

Teatr liter.-art. „COCTAIL”.

Ostatni dzień widowiska „Włec zapraszamy” odbędzie się dzisiaj. Na to przedstawienie dyrekcja teatru udziela ulgi 50 proc. wszystkim związkom prac. amatorskich i komunalnych oraz wojskowym za okazaniem legitymacji.

Ostatni występ niezrównanego komika Bronowskiego oraz występy Zizi Halamy, Parnella, Szatkowskiego, Mankiewiczówny, Grey, Izykowskiego i innych.

W czwartek premiera „Blondynki ach blondynki” pod kierunkiem reżyserkim K. Tatariewicz — muzycznym Z. Białostockiego. Oprócz znakomych sił biorących udział w pierwszym programie wystąpi gościnnie znakomity komik sceny narodowej w Warszawie Józef Orwid w monologach i własnych recytacjach.

Bilety wcześniej nabywać można w kasie zamawiań Grand-Cafe, Piotrkowska 72.

Codziennie 2 przedstaw. o g. 8.10 wiecz. w niedzielę i święta 3 przedstaw. o godz. 6, 8, 10 wieczorem.

Zakaz druku prywatnego spisu telefonów.

Wydany na rok bieżący spis telefonów, obejmujący całą Polskę za wyjątkiem Warszawy, poza szeregiem zalet, jakie wynikają z tego, iż każdy abonent — kupiec może sobie ustalić dokładny adres firmy choćby na innym krańcu Rzplitej, ma jedną oibrzymia wadę, jak przedewszystkiem drobny, niewyraźny, zatarty druk i co za tem idzie fizyczną niemożność odczytania numerów telefonicznych.

W związku z powyższem powstała w Łodzi myśl wydrukowania spisu abonentów na dobrym papierze i o wyraźnym druku, obejmującego tylko Łódź i sąsiednie miejscowości.

Inicjatorzy nie postarali się jednak o uzyskanie koncesji na wydanie spisu, w związku z czem Ministerstwo Poczty i Telegrafów zawiadomiło łódzkie staro-

stwo grodzkie o konieczności wstrzymania druku omawianego wydawnictwa. bowiem spis telefonów nie może być wydawany przez osoby prywatne.

W dniu wczorajszym łódzkie starostwo grodzkie skierowało do przygotowujących spis prywatny telefonów łódzkich, braci Książek (Zachodnia 36, biuro Piotrkowska 111), zawiadomienie o decyzji ministerstwa, z poleceniem wstrzymania druku łódzkiego spisu abonentów telefonicznych.

Sprawa powyższa interesuje szerokie warstwy społeczeństwa z tego względu, iż właśnie ze względu na defekty oficjalnego spisu abonentów — inicjatywa pp. Książków cieszyła się ogólnym poparciem w związku z czem wiele firm łódzkich kierowało do omawianego informatora ogłoszenia. (p)

Nowa taryfa pocztowa wchodzi w życie z dniem 15-go października.

Na podstawie Rozporządzenia Ministra Poczt i Telegrafów z dnia 28 września 1931 r. została częściowo z dniem 15 października r. b. zmieniona taryfa pocztowa w obrocie wewnętrznym, w następujący sposób:

Listy zamiejscowe w obrocie wewnętrznym i z W. M. Gdańskiem.

	Oplata dodatkowa	Razem
prywatne do wagi		
20 gramów	30 gr. 5 gr.	35 gr.
ponad 20—250 g.	60 " 5 "	65 "
" 250—500 "	80 " 5 "	85 "
urzędowe do wagi		
20 gramów	30 " 5 "	35 "
ponad 20—250 g.	60 " 5 "	65 "
" 250—2000 "	70 " 5 "	75 "

Kartki pocztowe zamiejscowe w obrocie wewnętrznym:

pojedyncze	20 gr. 5 gr.	25 gr.
z opłatą odpowiadającą	40 " 10 "	50 "

Oplata listów miejscowych prywatnych i urzędowych ponad 20 gramów do 250 gramów, zamiast dotychczasowych 25 groszy została podwyższona do 30 groszy.

Druki:

Do dotychczasowej taryfy dla druków prywatnych i urzędowych bez względu na wagę w obrocie wewnętrznym dodatkowa opłata wynosi 5 groszy.

Paczki:

Obecna taryfa paczkowa obciążona została w obrocie wewnętrznym w następujący sposób:
paczki do wagi 5 kg. o 5 gr., do wagi 10 gr. o 10 gr., do wagi 15 kg. o 15 gr., do wagi 20 kg. o 20 groszy.

Niezależnie od powyższych, przy doręczaniu paczek bez względu na wagę dopłata wynosi 5 groszy.

Przekazy:

Dodatkowa opłata od doręczenia przekazów pocztowych i telegraficznych oraz przekazów Pocztowej Kasy Oszczędności z pieniędzmi — do 100 zł. 5 groszy, od 100 do 500 zł. 10 gr., od 500 do 1000 zł. 25 gr., od 1000 do 2000 zł. 50 groszy.

Listy wartościowe:

Dodatkowa opłata przy doręczaniu listów wartościowych wynosi — do 100 zł. podanej wartości 5 groszy, od 100 do 1000 zł. 10 gr., od 1000 do 5000 zł. 25 gr., ponad 5000 zł. podanej wartości 50 groszy.

Ponadto należności dodatkowe zostały zmienione w niżej podanych wypadkach:

Przy nadaniu:

Polecenie przesyłek listowych w obrocie wewnętrznym wynosi 60 groszy plus dodatkowych 5 groszy — razem 65 groszy.

Zwrotne poświadczenie odbioru i wypłaty wynosi 60 groszy tak w obrocie wewnętrznym jak i zagranicznym.

Za zadanie przesyłki za pobraniem kartki zleceniowej lub zlecenia cukrowniczego — 60 groszy.

Za zarządzenie nadawcy, aby go zawiadomiono, któremu z odbiorców doręczono paczkę — 60 groszy.

Przy nadaniu:

Żądanie zwrotu lub zmiany adresu przesyłki pocztowej, przesłana drogą pocztową — w obrocie wewnętrznym 90 groszy, zagranicznym 1,20 zł.

Żądanie zmiany pobrania lub zlecenia przesłane drogą pocztową — 90 gr.

Zawiadomienie o niedoręczalności paczki lub dokumentu wierzycielskiego — w obrocie wewnętrznym 60 gr., w obrocie zagranicznym (tylko paczki) 1,20 zł.

Za inkasowane kwoty, zlecenia lub za przedstawienie dokumentu wierzycielskiego do zapłaty w obrocie wewnętrznym — 60 groszy.

Za sporządzenie odpisu protestu wekslowego, niezależnie od opłaty stempowej — 60 groszy.

Za wydanie pocztowej karty tożsamości — 1,50 zł.

Za dodatkowe poświadczenie nadania przesyłki rejestrowanej — 50 groszy.

Za żądane przez odbiorcę wyjaśnienia, dotyczące przesyłek z adresem niedokładnym, niepełnym lub niewyrażnym:

w drodze pocztowej: w obrocie wewnętrznym — 90 groszy, w obrocie zagranicznym — 1,20 zł;

w drodze telegraficznej — należność za telegram. (b)

Jeszcze jedna ofiara wyścigów. Samobójstwo kasjera magistratu Rudy Pabjanickiej.

W magistracie Rudy Pabjanickiej pracuje od lat siedmiu w charakterze kasjera Hansvel Jan Fiszer, z pensją 300 zł. miesięcznie.

Fiszer ze swoich obowiązków wywiązywał się bardzo sumiennie, był pracowity, punktualny, przy czym bardzo często zabierał robotę do domu, słowem Fiszer uchodził za wzór urzędnika.

Uwagę kolegów zwracał fakt namiętnego oddawania się przezeń grze w totalizator. Ponieważ jednak F. nie zwierzał się kolegom i grał na własną rękę, trudno było ustalić, jakimi sumami operuje oraz z jakim gra szczęściem.

Onegdaj w buchalterji magistratu zauważono, iż prowadzone przez Fiszera księgi wpłat kwot ubezpieczeniowych od obywateli Rudy na rzecz Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń od Ognia wykazują braki.

O odkryciu powiadomiono burmistrza Dąbkę.

Burmistrz wezwał Fiszera do swego gabinetu.

Kasjer z całą swobodą oświadczył, iż niedokładności w zaciąganiu kwot z wpłat ubezpieczeniowych są bardzo prawdopodobne, że jednak można je będzie z łatwością wyrównać, albowiem wszystkie notatki, dotyczące omawianych wpłat, ma Fiszer w domu i w ciągu wieczora i we wtorek zrana przyniesie poprawione książki.

Mimo tej zapowiedzi Fiszer do biura wczoraj zupełnie nie przyszedł. Zaniepokojony tem burmistrz zwołał posiedzenie magistratu i posłał woźnego do mieszkania Fiszera przy ul. Rzewskiego 2.

Woźny zastał drzwi zamknięte, wobec czego przy pomocy policji wylamano je.

Fiszer mieszkał sam, był bowiem kawalerem (liczył obecnie lat 29).

W mieszkaniu znaleziono Fiszera z przestrzeloną skronią. Kasjer, przed popelnieniem samobójstwa, ułożył się na łóżku.

Zwłoki zabezpieczono na miejscu.

Jak ustaliły prowizoryczne obliczenia, nadużycia popełnione przez Fiszera, a mające miejsce od kilku lat, sięgają 20 tys. złotych.

Ogólnie panuje mniemanie, iż Fiszer, który żył bardzo skromnie, przegrywał znaczne sumy na wyścigach.

Terminarz podatkowy na październik r. b.

Do dnia 15 b. m. winni opłacić państwowy podatek przemysłowy od obrotu, osiągniętego we wrześniu roku b. przedsiębiorstwa handlowe I i II kat oraz przedsiębiorstwa przemysłowe od I—V kat włącznie. Również do 15 b. m. płatna jest zaliczka na poczet podatkowego podatku przemysłowego od obrotu za III kwartał b. r. w wysokości 20 proc. kwoty tegoż podatku, wymierzonego za rok ubiegły, przez przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe, nieprowadzące prawidłowych ksiąg handlowych, oraz samodzielnie wolne zjecia zawodowe do 15 października r. b. II rata gruntowego podatku państwowego za rok bieżący, do 1 listopada r. b. winna być uiszczona różnica w podatku dochodowym wymierzonym na rok bieżący, a kwotą podatku uiszczonego w terminie do 1 maja b. r. i do 7 listopada r. b. winien być uiszczony podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, potrącony we wrześniu r. b. Wreszcie w bieżącym miesiącu płatne są raty odpowiednio rozłożonego podatku.

KRONIKA RADJOWA.

Ważenie gwiazd.

Dr. Stanisław Szeligowski, adiunkt przy zakładzie astronomicznym na U.S.B. należy do jaknajlepszych prelegentów Rozgłośni Wileńskiej „Polskiego Radja”.

W bieżącym sezonie jeszcze nie zabrał głosu przed mikrofonem: uczyni to po raz pierwszy dziś, w środę 14-go października o godzinie 16.20—16.40, w odczycie p. t. „Ważenie gwiazd” zajmie się prelegent zagadnieniami, które najbardziej interesują dziś astronomów: wyznaczeniem odległości ruchów i masy gwiazd.

O ile badanie ruchów gwiazd w przestrzeni jest stosunkowo dość proste szczególnie przy bardzo wysokiej precyzji dzisiejszych pomiarów astronomicznych o tyle mierzenie odległości gwiazd, a jeszcze w wyższym stopniu wyznaczenie ich masy, czyli ważenie jest bardzo utrudnione z powodu ogromnego oddalenia.

To też w zagadnieniach tych, bez wyjątku stosuje się metody pośrednie — wnioskujące ze skutków o przyczynie. Nadzwyczaj interesujący ten odczyt transmitowany będzie przez Rozgłośnię Łódzką „Polskiego Radja”.

360 kilometrów na godzinę pociągiem.

Ciekawy feljeton radjowy inżyniera M. Bekkera.

Po wczesnym śniadaniu, o godz. 8 rano ruszyliśmy z dworca Północnego w Paryżu, by...o godz. 12 w południe, ściśle w 4 godziny potem stanąć na dworcu Głównym w Warszawie.

Czytelnicy nasi przecierają zdumione oczy, przypuszczają, że zaszła pomyłka, że wyjechawszy o godz. 8 rano z Paryża, stanąć można w Warszawie o godz. 12 w południe następnego ale nie tegoż samego dnia, po 28, a nie po 4 godzinach jazdy.

Ale nie biorą pod uwagę, że jechaliśmy w danym wypadku owym „pociągiem przyszłości”, o którym opowie nam w feljtonie radjowym, transmitowanym przez Rozgłośnię Łódzką Polskiego Radja z Warszawy dziś, w środę, o godz. 20.40 p. inż. Mieczysław Bekker.

A więc fantazja, „lot w przyszłość”? Tak, ale uzasadniony już dokonywanymi od dłuższego czasu próbami w Szwajcarii, w Niemczech, we Francji, z którymi zapozna nas bliżej ten zajmujący feljton.

Próbami i doświadczeniami, które upoważniają p. inż. Bekkera do twierdzenia, iż niebawem jeździć będziemy z szybkością 360 kilometrów na godzinę, a wówczas podróż z Warszawy do Paryża trwałaby niecałe 4 godziny, a do Konstantynopola możnaby zajechać w ciągu 7 godzin.

Wieczór narodowościowy irlandzki.

Rozgłośnia Łódzka „Polskiego Radja” transmituje dziś, w środę, dnia 14 października od godz. 20.55 do 21.55, ze studia stacji warszawskiej wieczór narodowościowy Irlandzki.

Audycję tę rozpocznie słowo wstępne o Irlandzji, wygłoszone przez jednego z prelegentów „Polskiego Radja”.

Następnie usłyszymy koncert muzyki irlandzkiej, w wykonaniu orkiestry „Polskiego Radja” pod dyrykcją Józefa Ozimińskiego, z udziałem znakomitej sopranistki Berty Crowford, przy akompaniamencie prof. Ludwika Ursteina.

Po koncercie od godz. 21.35—22.40 nadane zostanie słuchowisko Oskara Wilde’a p. t. „Wachlarz lady Windermore”, w reżyserji Waclawa Redulskiego.

RADJO-PROGRAM

Łódź

ŚRODA, dnia 14 października.

- 11.58—12.10 Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie i odczytanie programu dziennego.
- 12.10—13.15 Muzyka z płyt gram. f. A. Klingebell, Piotrkowska 160.
- 13.15—15.50 Przerwa.
- 15.50—16.00 Muzyka z płyt gramofonowych z W-wy.
- 16.00—16.15 Lekcja języka angielskiego — (Linguaphone) (tr. z W-wy).
- 16.20—16.40 Odczyt z Wilna p. t. „Ważenie gwiazd” — wygl. dr. Stan. Szeligowski.
- 16.40—17.10 Płyty gramofonowe z W-wy.
- 17.10—17.35 Odczyt z W-wy.
- 17.35—18.50 Muzyka lekka w wyk. Ork. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego (tr. z W-wy).
- 18.50—19.15 Rozmaitości.
- 19.15—19.30 Skrzynka pocztowa łódzka. Koresp. bież. omówi red. Jan Piotrowski.
- 19.30—19.40 Kalendarzyk filmowy i repertuar teatrów.
- 19.40—19.45 Komunikat Izby Przem. Handl. w Łodzi, odczytanie programu na dzień nast.
- 19.45—20.00 Prasowy dziennik radjowy z Warszawy.
- 20.00—20.40 Muzyka taneczna w wyk. ork. argentyńskiej (tr. z W-wy).
- 20.40—20.55 Inż. Mieczysław Bekker wygl. feljton p. t. „Pociąg przyszłości”.
- 20.55—21.55 Wieczór narodowościowy irlandzki 1) Słowo wstępne o Irlandzji. 2) Koncert muzyki irlandzkiej: Wyk. Ork. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego, Berta Crowford (sopr.) i L. Urstein (akomp.) (tr. z W-wy).
- 21.55—22.40 Słuchowisko p. t. „Wachlarz lady Windermore” — Oskara Wilde’a w reżyserji W. Radalskiego (tr. z W-wy).
- 22.40—22.55 Dodatek do prasowego dziennika radjowego oraz kom.: meteorol., sport i polite. (tr. z W-wy).
- 23.00—24.00 Muzyka lekka i taneczna z W-wy.

Radjo i części

zyskujące i lampy stojące wykonanie Inst. światła sily oraz: reparacji, przyborów i maszyn elektr. uskutecznią szybko i tanio
ST. SOBCZAK, ŁÓDŹ, Piotrkowska nr. 68
Tel. 150-94.

UKRADŁA i PODPALIŁA.

Sprytna służąca — złodziejka.

W dniu 29 maja r. b. w mieszkaniu pp. Kłosek, przy ul. Gdańskiej 79, wybuchł pożar.

Wydobytą się z mieszkania dym zauważyła dozorczyni domu, wylamano drzwi i pożar został zlokalizowany.

Dochodzenie wykazało, iż pożar wynikł z podpalenia. Podejrzanie pa-

dło na służącą pp. Kłosek, 28-letnią Józefę Majchrzak. Jak ustalono Majchrzak okradła chlebodawców, a następnie spowodowała pożar dla zatarcia śladów.

W dniu wczorajszym stanęła przed sądem okręgowym. W wyniku rozprawy sprytna służąca skazano na rok więzienia. (p)

Wiadomości sportowe.

Młodzież szkolna a kluby sportowe. Przed konferencją Z. Z. S. i Ministerstwa Oświa'y.

Jak już donosiliśmy, specjalna delegacja Związku Związków sportowych ma wkrótce interwenjować w Ministerstwie Oświaty przeciwko okólnikowi, zakazującemu młodzieży szkolnej należenia do klubów sportowych.

Sprawa zakazu i skutków jego jest już stara i wszystkim doskonale znana. Była ona stokratnie omawiana na łamach pism i szeroko dyskutowana na posiedzeniach państwowych w zwołaniu do klubów sportowych. Ostatnie najpoważniejsze autorytety doszły do przekonania, że o ile ów słynny okólnik ministerstwa miał niegdyś dużo racji, o tyle dzisiaj w okresie zrationalizowanego przez państwo systemu wychowania fizycznego jest nie na miejscu.

Dzisiaj posiadamy już tak wiele poważnych organizacji sportowych, tak wielu w tej dziedzinie wyrobionych pracowników, że okólnik ministerstwa można by znieść względnie silnie zmodyfikować.

Na temat właśnie modyfikacji okólnika są lansowane przez pewne koła projekty, które już dzisiaj budzą poważne zastrzeżenia. Mówi się o uzdrowieniu młodzieży na korzystanie z urządzeń sportowych klubów pod kontrolą nauczycieli w f. Mówi się jednocześnie o tworzeniu przy klubach kolekcji uczniowskich, których członkowie nie będą wpłacać składek klubom, jako niepełnoletni i nieposiadający prawo głosu na zgromadzeniach klubowych.

Wydałoby się, że takie postawienie sprawy jest słuszne i że kluby na taką modyfikację okólnika ministerstwa chętnie się zgodzą.

W istocie jednak taki projekt rozwiązania stanu dzisiejszego nasuwa wiele wątpliwości.

Przedewszystkiem dzisiaj w Polsce mamy już wiele poważnych klubów sportowych, na których czele stoją jednostki społecznie wybitne.

Nie wyobrażamy sobie, aby tak poważne zarządy klubów zgodziły się na taką kontrolę ze strony nauczycieli — którzyby nie byli jednocześnie członkami danych klubów. Tak dziwnego stosunku nie chciałby tolerować żaden szanujący się klub.

Nie mniej ważnym skrupułem byłaby zasada nieopłacania składek klubowych przez młodzież. W wielu poważnych klubach polskich młodzież niepełnoletnia płaci zaledwie część normalnej składki członkowskiej lub też na specjalną prośbę zostaje od niej zwolniona.

Nie wyobrażamy sobie, aby słuszną przeto mogła być zasada korzystania z cudzego sprzętu całkiem bezpłatnie, gdyż to właśnie może wychować młodzież w nieposzanowaniu cudzej własności, zdobytej przez kluby ciężką, ofiarną pracą wszystkich członków.

Nad tem zagadnieniem bardzo poważnie zastanawiano się w wielu związkach sportowych. Cały szereg działaczy sportowych, pracujących jednocześnie w szkolnictwie, orzekł, iż istotnie zbyt szeroko pojęta „darmochła” może się okazać szkodliwą pedagogicznie.

Niewątpliwie klubom nie zależy na drobnych groszach młodzieży szkolnej. Kluby wielokrotnie wykazały się akcją filantropijną (na bezrobotnych, Czerwony

Krzyż budowy świątyni i t. p.), nikt ich przeto nie może pościć o chęć zysku. Chęć jednak otrzymać coś, dając wszystkim.

Ofiarując młodzieży boiska, bieżnie, pływalnie, strzelnice, kostjomy i wszelki sprzęt, chcą mieć młodzież przynajmniej związaną ideowo z barwami klubowymi, gdyby tego nie mogli otrzymać od szkolnictwa, nie otrzymaliby nic, będąc jeszcze w swej działalności pod kontrolą szkoły. Byłaby to zbyt daleko posunięta ofiarność.

Tego rodzaju trudności niewątpliwie zostaną usunięte przez konferencję ministerstwa ze Związkiem Związków Sportowych, a przedewszystkiem przez szkołę i kluby współpracujące z sobą. Taka współpraca już częściowo istnieje (wzajemne wypożyczanie sobie boisk i sal), być może, iż życie, silniejsze niż martwe przepisy, współpracę tę samo rozwinię.

ŁKS — Krusze-Ender

Sekcja lekkoatletyczna ŁKS projektuje rozegranie w najbliższą niedzielę meczu lekkoatletycznego z drużyną pabjanicką T. S. Krusze-Ender.

Zawody te byłyby pięknym ukończeniem sezonu lekkoatletycznego.

Mecz dwu najsilniejszych w okręgu klubów lekkoatletycznych odbyłby się według następującego programu 100 m., 1500. 5000, skok wzwyż, wdal, rzuty dyskiem, oszczepem i kulą oraz 1 sztafeta.

Zawody odbędą się na stadionie ŁKS o godz. 10-ej.

Wielkie zawody lekkoatletyczne w Tomaszowie.

W niedzielę dnia 18. X. mają się odbyć wielkie propagandowe zawody lekkoatletyczne z udziałem doskonałych lekkoatletów warszawskich z Petkiewiczem, Skowrońskim i Zubrem na czele.

Przed bokserkim meczem z Niemcami.

Jak wiadomo w dniu 8 listopada odbędzie się ciekawe spotkanie pięściarzy polskich z reprezentacją Niemiec z Poznaniem.

Polski Związek Bokserki pragnąc jak najstaranniej zestawić nasz zespół reprezentacyjny, urządził w dniu 25 października zawody eliminacyjne. Udział w eliminacjach wzięli: Moczko — Kazimierski, Glon — Wolmanowski, Rudzki — Cyran, Klimczak — Forlański, Arski — Wolski, Wystrach — Wisniewski, Wocka — Stibbe, oraz Konarzewski — Tomaszewski.

Jak widać z zestawienia par w zawodach eliminacyjnych weźmie udział elita bokserów polskich, który jako oficer poległ w czasie wojny światowej.

Przez dłuższy okres czasu Narmi, ani też żaden z finalistów przez pamięć i cześć dla zabitego, nie próbowali pobić jego rekordu. Dopiero w roku zeszłym Narmi zaatakował wynik tego biegu z wynikiem pomyslnym.

Bidonville -- miasto z blachy. Stare blaszanki od benzyny -- materiałem... budowlanym.

Spacerowałem kiedyś w Teheranie z pewnym znajomym, który 30 lat spędził na Wschodzie. — Rozmawialiśmy o wpływie europejskiej techniki na życie Wschodu.

— „Wie pan — zapytał interlokutor — jaki produkt europejski największy wywarł wpływ na życie ludów Azji i Afryki?”

„Auto” — odpowiedziałem. Znajomy potrząsnął przecząco głową.

„Gramofon?”

„Nie, to właśnie Kopnął jakiś przedmiot leżący na bruku, pokryty odpadkami i kurzem. Była to przykrywa blaszanki od benzyny.

— „Ow znajomy miał rację. Na Wschodzie spotkać można tysiące samochodów i setki tysięcy gramofonów. — Ale miliony blaszank benzyny, oliwy i smarów zużywa się w krajach między morzem Czerwonym a Japonją.

Są na Wschodzie dzielnice, których mieszkańcy nie widzieli nigdy samochodu, ani gramofonu, ale wodę ze studzien czerpią blaszankami od benzyny. Napewno niema na świecie zakątka, gdzieby nie moż a znaleźć produktów firm: Standard Oil, Nobel, Shell.

Dla oczyszczenia starych blaszank wynaleziono w Afryce półn. specjalną nazwę „tinneke” (od angielskiego „tin”). Z „tinneke” robią tam rozmaite przedmioty. Na rynkach spotyka się blacharzy, wyrabiających z owych blaszank narzędzia domowe, lampy, nawet i samowary. Z dużych miast, gdzie największe znajduje się owego „tinneke”, całe karawany wielbłądów, obładowanych blaszankami, wędrują do odległych okolic.

Istnieje nawet w Maroku, blisko Casablanci miasto z blachy. Siedziby 10 tys. ludzi zbudowane są wyłącznie ze starych blaszank.

Blaszanka zwie się po francusku „le bidon”, stąd miasto nazwano „Bidonville”.

Bidonville — to obszar nędzy i rozpacz w całym tych słów znaczeniu, obraz, jakiego sobie europejski wyobrazić nie może.

Najmniejsza chałupa na przedmieściu Łodzi jest wspaniałym pałacem w porównaniu z temi blaszanymi klatkami, jakie sobie tam ludzie budują.

Bidonville nie należy do chętnie pokazywanych miejscowości Marokka. Może i ja nie znalazłbym go. — Pewnego dnia zaszedłem przed mury Casablanci

Drapacze chmur w starożytności.

Im bardziej wnikamy w tajemnice zamierzchłej przeszłości, tem bardziej musimy pod wielu względami przyznać słusność Ben Akibie, że nic niema nowego pod słońcem.

Oto, okazuje się naprzykład, że t. zw. drapacze chmur nie są bynajmniej wynalazkiem nowoczesnym, bo w dawnym Bizancjum (późniejszym Konstantynopolu) istniały już pomiędzy 300-ym a 400-ym rokiem ery naszej domy czternasto i piętnastopiętrowe. Również w starożytnym Rzymie budowano kamienne czynszowe, sięgające piętnastu pięt wysokości. Senat rzymski wydał nawet rozporządzenie, zakazujące budowania domów ponad 20 metrów wysokości.

Wreszcie i Kartagina posiadała domy osmio i dziesięciopiętrowe.

i spojrzalem w dolinę. Cała usiana domkami z blachy. Początkowo sądziłem, że to obóz więzienny i szukałem wokół plotu. Jednak mieszkańcy Bidonville — to wolni obywatele Marokka. Nędra nie pozwala im na wynajęcie choćby najtańszego mieszkania w mieście. Rząd pozwolił im osiedlić się tu. Parę belek i kilka uzinów blaszank od oliwy czy benzyny i „dom” gotowy. Mieszkają tu przedstawiciele wszystkich ras Afryki: od jasnego Berbera do czarnego Negra. Wokół każdego „domu” wysoki, niedo-przebycia plot, oczywiście też z blaszank. Nawet najbiedniejszy mahometanin chce mieć własny harem, który tutaj nie oznacza kilku żon, lecz swoją, dla obcych niedostępną, siedzibę.

Europejszczyk nie może zrozumieć, dlaczego zaraza nie dziesiątkuje tych w nędzy i niechlujstwie żyjących ludzi. — Raz po raz wybuchają tu epidemie, ale afrykańskie słońce szybko je likwiduje. Z. K.

Leczenie i higjena zębów w czasach zamierzchłych.

Podczas niedawnego VIII-go dentystrycznego kongresu międzynarodowego w Paryżu, publiczność miała możność zapoznać się na wystawie dentystrycznej, urządzonej w związku z kongresem powyższym, z rozwojem sztuki leczenia zębów od czasów najodleglejszych. Na wystawie tej odwiedzający mogli się dowiedzieć, że i jaskiniowiec nie był wolny od bólu zębów. W owych czasach ząb chory wyrwany poprostu, a następnie wsadzono ten sam ząb na dawne miejsce, borując w nim w poprzek dziurę i przymocowując go do sąsiedniego zdrowego zęba, który również borowało się w tym celu.

U starożytnych Greków i Rzymian znajdujemy początki sztuki leczenia zębów, czego dowodem może być „picioramienna korona”, pochodząca z czasów Peryklesa. Japończycy również od dawnych czasów umieli fabrykować zęby z drzewa.

Co się tyczy właściwej hygieny zębów istniała ona także za czasów bardzo odległych. Jedno z pierwszych dzieł o hygienie zębów ułożono w Egipcie na 4.000 lat przed Chr. Poza tem w słynnym kodeksie Hammurabiego, króla babilońskiego, który żył około 2.350 r. przed Chr. znajdują się wskazówki jco do higieny zębów. Również i Koran wymaga czyszczenia zębów kilka razy na dzień, przed każdą modlitwą.

Olbrymie organy koncertowe.

W Wiedniu otwarto p. n. „Scala” nowe kino dźwiękowe, urządzone przez gminę m. Wiednia, która przed rokiem zakupiła teatr operetkowy t. zw. Johann Strauss Theater i przebudowała go na wielką scenę dźwiękową.

Główną atrakcją nowej sali są organy, które należy zaliczyć do najwspanialszych na świecie, wybudowane przez amerykańską firmę Kilgen i synowie, która wslawiła się budową organów koncertowych i kościelnych. Do Wiednia przybyli fachowcy, którzy długi czas budowali organy.

Wielkie to dzieło może zastąpić całą orkiestrę symfoniczną i jazzową. — Liczba klawiszów jest olbrzymia. — Niektóre piszczałki organów sięgają 10 mtr. długości. Organy te urządzone są na prąd elektryczny, a o ich olbrzymich rozmiarach świadczy fakt, że przewody łączące klawisze z mechanizmem mają 200 kilometrów długości.

OGŁOSZENIE.

Wszelkie porady w sprawach gospodarczych budowlanych i pomoc prawną, udzielam każdemu

Biuro Polskiego Zespołu Gospodarczego
Łódź, ul. Piotrkowska 97, tel. 188-75.

Kusociński w Wiedniu i Paryżu.

Znakomty nasz długodystansowiec Janusz Kusociński zaproszony został przez Wiedeński Zw. L. atletyczny do Wiednia, gdzie dnia 17 b. m. startować będzie w biegu na 5 kl.

Przeciwnikami Kusocińskiego, obok biegaczy austriackich będą: Kościak (Czechosłowacja) i Zabala (Argentyna).

Wprost z Wiednia Kusociński wyjeżdża do Paryża, gdzie weźmie udział w dorocznym biegu na 5 km. „Prix Jean Bouin” w dniu 25 b. m.

Bieg ten cieszy się we Francji niezwykłą popularnością i ściąganie zapewne najlepsze siły świata. Francuzi w ten sposób czczą pamięć Jean Bouina, rekordzisty światowego w biegu godzinowym,

Dziś i codziennie w Grand-Kinie

10-CIU Z PAWIAKA

Nieustraszony czyn bohaterów-szaletców, który jak błyskawica rozdarł swym świetlanym blaskiem mroczne niebo niewoli.

Główne role kreują: Adam Brodzisz, Bogusław Samborski, Karolina Lubieńska, Zofja Batycka, Józef Węgrzyn.

Dźwiękowy Kino-Teatr
„Przedwiośnie”



Żeromskiego 74-76
róg Kopernika

Od wtorku dnia 14 października i dni następnych
Piękny dramat rosyjski, osnuty na tle powieści LWA TOLSTOJA p. t.

ODKUPIENIE

W rolach głównych: JOHN GILBERT, RENE ADOREE, ELEONORA BOORTMAN, KONRAD NAGEL.
Następny program NOCE KAUKAZKIE.

Początek seansów w dni powsz. o godz. 4 p. p., w niedziele i święta o g. 2 p. p. ostatnie o godz. 10 wiecz. Ceny miejsc: I—1.25, II—90 gr., III—60 gr. Kupony ulgowe po 75 gr. na wszystkie miejsca ważne we wszystkie dni z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt. Passe-partouts i bilety wolnego wejścia w niedziele i święta bezwzględnie nieważne.

Kino-teatr Światowid

Pomorska 89.

Dojazd tramwajami 4 i 8.

Nad program:

Aktualności filmowe

Dziś i dni następnych wznowienie wspaniałego filmu p. t. RAMONA BIAŁY ORZEŁ

z DOLORES del RIO
wspaniały dramat osnuty na tle słynnej powieści Heleny Hund-Jackson. Film, który olśniewa i czaruje wspaniałą grą artystów, jak również ilustrujący barwne dzieje dziewczęctwa, które szuka mężczyzny z imieniem „miłość”.

Nad program: Aktualności filmowe.
Do powyższego obrazu został zaangażowany specjalny chór solistów-śpiewaków Orkiestra powiększona pod dyr. p. MATCZAKA.

Początek seansów o godz. 4.30. W soboty, niedziele i święta o godz. 1 po poł.
Ceny miejsc. Balkon 1 zł., I m. 80 gr., II m. 60 gr., III m. 40 gr. Na pierwszą seanse po 60 gr. i 40 gr.

Dźwiękowy Kino-Teatr MIMOZA

ul. Kilińskiego 178.

Od wtorku, dnia 13 do poniedziałku, dnia 19 października 1931 r. w l.

Wielki przebój dźwiękowy produkcji francuskiej.
GAŁA ŁÓDŹ ŚPIEWA

Nini, oto mój próg. Paryż u nóg, nad nami Bóg	Dwadzieścia lat Miłości kwiat	Nini, oto mój próg — Paryż u nóg, nad nami Bóg...
Nini, tyś słodka jak miód Miłości cud!	Więc przytul się I kochaj mnie	Nini, tyś słodka jak miód. Miłości cud!
Powiem dziś O czem śnił Nadszedł czas By ślub połączył nas.	Nini, oto mój próg — Paryż u nóg, nad nami Bóg...	Nini, tyś słodka jak miód. Miłości cud!

Pod dachami Paryża

W rolach głównych ALBERT PREJEAN i POLA ILLERY
Następny program: „ANIOŁ MIŁOŚCI”. W roli głównej Dolores del Rio

Początek seansów: w dni powszednie o godzinie 4-ej, w soboty, niedziele i święta o godzinie 2-ej. Ostatni seans o godz. 9.15. Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 60 gr. Następnym program: Pod dachami Paryża.

KINO TEATR UCIECHA

Limanowskiego 36

Dziś premiera. Douglas Fairbanks w najnowym fenomenalnym dramacie, osnutym na tle tajemnic dworu francuskiego p. t.

Żelazna maska

w 11-tu wielkich aktach produkcji amerykańskiej wg słynnej powieści A. Dumasa.

Następny obraz „HALKA”

Początek seansów w dni powsz. o godz. 4 pp., w soboty, niedziele i święta o godz. 12-tej w pol.

Do akt Nr. E. 1259 1931 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi STANISŁAW DULKOWSKI, zamieszkały w Łodzi przy Al. I Maja nr. 32, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 22 października 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ulicy Śródmiejskiej nr. 4, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Chaima i Frajdy małż. Szajbe i składających się z kolder, maszyny do szycia firmy „Singer”, maszyny do pikowania i wagi oszacowanych na sumę Zł. 880.

Łódź, dnia 12 października 1931 r.
Komornik S. DULKOWSKI.

Do akt Nr. 1042 1931 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, ZYGMUNT MAKOWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ul. Narutowicza nr. 49 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 20 października 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Matejki 9, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości Firmy „Przemysł Pończosznicy „Setam” Sp. z ogr. odp. i składających się z 400 (czterysta) suzinów pończoch jedwabnych kolorowych znak. „Złoty Bemberg” nr. nr. 2100 i 2170, oszacowanych na sumę zł. 12.000.

Łódź, dnia 1 października 1931 r.
Komornik Z. MAKOWSKI.

Dr. med. STARKER

Spec. chorób wenerycznych, skórnych i włosów.

Śródmiejska 12

(dawn. Cegielniana 25). Telefon 126-87.
Od godz. 9—1 i od 4—8 w niedziele i święta od 10—1.

Dla niezamożnych ceny lecznic.

Lekarz-Dentysta

L. Piotrowska

przyjmuje od 5 do 8 pop.
ul. Andrzeja 5, I p., Te. 216-81.

Wytwórnia
Piecy i kuchenek
przenosnych nagrodzona
na wystawie Gospod. Higienicz. w Łodzi, dużym
srebrnym medalem
„KOZMIŃEK”
Główna 51, tel. 175-09.

Dr. J. NADEL

Akuszeryja, choroby kobiece

Godz. przyjęć od 3—7 i od 7—8 wiecz.

Pomorska Nr 7 Telef. 127-84

CHŁOPCY do sprzedaży gazet potrzebni. Zgłaszać się: ul. Młynarska 18, Rybowski.

MIRAZ

ul. Limanowskiego 37. Kino-teatry ul. Chrobrego 10.
Telefon 149-48. Telefon 216-40.

Dziś i dni następnych wielki podwójny program

Za głosem serca

osnuty na tle dzieła rosyjskiego pisarza T. DOSTOJEWSKIEGO

Skrzydzeni i poniżeni

Arcydzieła filmowe w 9 aktach z prologiem, w roli głównej utalentowana gwiazda filmowa LILI ROMSKA

II
WILLIAM DESMOND król sensacjonistów w wielkim sensacyjnym filmie p. t. PRAWDA ZWYCIĘŻA z cyklu Nieznanego rycerza

Pocz. seansów w dni powszednie o g. 4, w sob., niedziele i święta o godz. 12 w pol. Na wszystkie pierw. seanse ceny 50 gr.

OAZA

Ceny ogłoszeń:

Za wiersz milimetry 1-lamowy (4 lamy): przed tekstem i w tekście 50 gr., za tekstem i komunikaty 40 gr., nekrologi — 30 gr., zwyczajne za 1 wiersz milim. (strona 8 lamów) 12 gr., ogłoszenia drobne 12 gr., za wyraz najmniejsze zł. 1.20, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1 zł. — Ogłoszenia zamiejscowe o 30 proc. drożej, firm zagranicznych o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofert administracja nie odpowiada.

Ceny prenumeraty: miesięcznie w Łodzi zł. 3.80, na prowincji zł. 5.10, za odnośnienie do domu 40 gr. — Prenumeratę przetrwać można tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Redaktor: Józef Przybylski.

Za wydawnictwo: Edmund Błażewski.

Druk H. Tarkowskiego, Cegielniana 19.